

LUCYNA CHMIELEWSKA

**HITLEROWSKA POLITYKA ZAGRANICZNA  
W ŚWIELE PUBLICYSTYKI KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO  
(1933–1939)**

Niniejszy artykuł jest próbą pokazania, jak widział i komentował działania dyplomacji hitlerowskiej działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), poseł na sejm i znany publicysta – Kazimierz Czapiński<sup>1</sup>. Podstawą źródłową były wypowiedzi tegoż socjalisty zamieszczone na łamach „Robotnika” w latach 1933–1939 oraz, w mniejszym stopniu, jego wystąpienia w Sejmie trzeciej kadencji (1930–1935).

<sup>1</sup> Kazimierz Czapiński – ur. 18 XI 1882 r. w Mińsku, tam też ukończył gimnazjum. Po uzyskaniu matury wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Petersburskiego, skąd niebawem został usunięty za prowadzenie działalności propagandowej wśród robotników petersburskich. Sprawy polityczne interesowały go już w gimnazjum; należał wtedy do kółka samokształceniowego, które z czasem przekształciło się w kółko socjalistyczne. Następnie działał kolejno w Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR), w Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), w Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (PPSD), a od 1919 r. – w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) powstałej z połączenia się socjalistów polskich z byłych trzech zaborów. Od maja 1920 r. był członkiem Rady Naczelnej PPS, a od października roku następnego zasiadał również w Centralnym Komitecie Wykonawczym partii. W pracach obu tych instancji uczestniczył nieprzerwanie do wybuchu wojny. W 1919 r. został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego, a następnie uzyskiwał mandat poselski do Sejmu pierwszej, drugiej i trzeciej kadencji. Należał do czołowych parlamentarzystów PPS. Uczestniczył w pracach komisji sejmowych: konstytucyjnej, oświatowej, budżetowej i spraw zagranicznych. Był również aktywnym publicystą piszącym na różne tematy: od politycznych poczynając – poprzez socjalne, społeczne, oświatowe, religijne – na kulturalnych kończąc. W latach 1935–1939 pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Robotnika” – czołowego organu PPS. Ideologicznie zbliżony do austromarksizmu, konsekwentnie stał na pozycjach reformistycznych. W latach trzydziestych, wobec ekspansji faszyzmu w Europie, zachwiała się jego wiara w skuteczność walki parlamentarnej. Dla przeciwstawienia się faszyzmowi postulował utworzenie szerokiego porozumienia politycznego, obejmującego także lewicę sanacyjną, ale wyłączającego komunistów. Jako przedstawiciel PPS w pertraktacjach jednolitifrontowych z Komunistyczną Partią Polski (KPP) w 1935 r. popierał propozycję zawarcia tak zwanego paktu o nieagresji, był natomiast

Wielki kryzys gospodarczy z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych spowodował nie tylko pogorszenie sytuacji gospodarczej, ale i stosunków międzynarodowych. Istotne zjawiska miały miejsce zwłaszcza w Niemczech, gdzie umacniał się faszyzm. Socjaliści polscy z niepokojem obserwowali zmiany, zachodzące u zachodniego sąsiada Polski oraz wzrost napięcia na Dalekim Wschodzie. Należało zatem – ich zdaniem – podwoić wysiłki państw na rzecz zachowania pokoju światowego, zaś polską politykę winna była cechować szczerą i konsekwentną pokojowość.

Pogląd ten podzielał także Kazimierz Czapiński i wskazywał na bardzo ważne znaczenie poprawności stosunków polsko-niemieckich. Opinie tej pozostawał wierny do roku 1933, a wyraził ją między innymi w sejmowym przemówieniu z 11 III 1931 r., wygłoszonym w związku z ratyfikacją, podpisanej rok wcześniej, umowy gospodarczej z Niemcami. Stwierdził wtedy, iż stabilizacja polityczna Europy uzależniona była w dużej mierze od jakości kontaktów polsko-niemieckich. Polska powinna więc manifestować swe dążenia do jak najlepszych stosunków z zachodnim sąsiadem, czym miała zdobyć uznanie państw demokratycznych. Poseł-socjalista swe nadzieje na dobrosąsiedzkie kontakty z Niemcami wiązał przede wszystkim z niemiecką socjalną demokracją<sup>2</sup>.

Nastawienie Czapińskiego do Niemiec uległo zmianie po objęciu w tym kraju urzędu kanclerza przez Adolfa Hitlera – przywódcę Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (NSDAP). Nowy kanclerz sprzeciwiał się ustalonemu w Wersalu porządkowi europejskiemu. Miał plany rewizjonistyczne, których nie krył. Otwarcie krytykował również granicę z Polską i opowiadał się za koniecznością korzystnych dla Niemiec zmian. Czapiński w jednym z sejmowych wystąpień (3 II 1933 r.) stwierdzał, iż zwycięstwo wyborcze NSDAP zapoczątkowało trudną fazę stosunków międzynarodowych i wskazywał na szczególne zagrożenie polskiej granicy zachodniej<sup>3</sup>. Z upływem czasu socjaliści polscy coraz bardziej utwierdzali się we wrogości do dyktatury Hitlera; nie widzieli możliwości współpracy z nazistowskimi Niemcami, gdyż ich przywódca nie liczył się z żadnymi normami – ani prawnymi, ani moralnymi – i od początku miał rewizjonistyczne cele, które gotów był osiągnąć również na drodze wojennej. Opowiadał

---

nadal przeciwny współdziałaniu z KPP. Nie wierzył w dobrą wolę komunistów; dostrzegał ich dążenie do zdominowania socjalistów w ewentualnym przyszłym bloku politycznym. Po wybuchu wojny, we wrześniu 1940 r. został aresztowany przez gestapo, a następnie w lutym 1941 r. – wywieziony do Oświęcimia, gdzie zmarł w lipcu tego samego roku. Bardziej szczegółowe informacje o życiu i działalności niewątpliwie ciekawej postaci, jaką był Kazimierz Czapiński, zawarte są w biogramie pióra A. Pacholczykowej (*Czapiński Kazimierz (1882–1941)*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych, t. I, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 461–464).

<sup>2</sup> Sprawozdanie stenograficzne Sejmu [dalej: SSS], pos. 21 z 11 III 1931, ł. 134–136.

<sup>3</sup> *Ibidem*, pos. 78 z 3 II 1933, ł. 40–41.

się za polityczną i ekonomiczną izolacją Trzeciej Rzeszy od reszty Europy, by nie współpracować z nią i nie czynić wobec niej żadnych ustępstw<sup>4</sup>. W opinii polskich socjalistów dyplomacją i paktami nie można było zwalczać militarystyki i zaborczości hitlerowskiej, bowiem Hitler nie przywiązywał wagi do papierowych układów. Aby pokonać zło nazizmu trzeba było pokonać sam nazizm<sup>5</sup>.

Wobec takiej opinii nie dziwi fakt, że PPS bardzo nieprzychylnie przyjęła polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy (26 I 1934 r.), która chwiała polityką równowagi między Niemcami a Związkiem Radzieckim. Również Czapiński oceniał zawarte porozumienie jednoznacznie negatywnie. Dał temu wyraz w sejmowym przemówieniu z 6 II 1934 r., dotyczącym budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ). Mówca stwierdził, iż deklaracja nie dawała podstaw, by Polska czuła się bezpiecznie. Jego zdaniem, podpisany dokument pozostawał jedynie kawałkiem papieru będącym Hitlerowi chwilowo na rękę, ponieważ w hitlerowskiej polityce zagranicznej nic się nie zmieniło i nadal naczelną zasadą pozostawała ekspansja w kierunku wschodnim, skierowana również przeciw Polsce. Nie zaprzestano też w Niemczech antypolskiej propagandy. Wedle mówcy, Hitler zdecydował się na zawarcie z Polską porozumienia o wyrzeczeniu się przemocy, gdyż w owym czasie było mu ono bardzo potrzebne. Niemiecki kanclerz bowiem odmawiający w 1933 r. uczestniczenia w obradach genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej (14 X 1933 r.) i występując z Ligi Narodów (19 X 1933 r.) skazał Niemcy na banicję polityczną. Dzięki porozumieniu z Polską Hitler umocnił swoją pozycję na arenie międzynarodowej, pokazał, iż ma pokojowe zamiary, a ustępstwa wobec niego ze strony Europy Zachodniej będą jak najbardziej słuszne.

W przekonaniu Czapińskiego, kanclerz niemiecki zawierając podobne, dwustronne układy, odrywał politykę europejską od Ligi Narodów, czym osłabił tę organizację. Do korzyści, jakie osiągnął Hitler zawierając porozumienie z Polską, zaliczał Czapiński: umocnienie wpływów niemieckich w Wolnym Mieście Gdańsku, ochłodzenie stosunków polsko-sowieckich, a przede wszystkim – osłabienie sojuszu Polski z Francją<sup>6</sup>. Na łamach „Robotnika” pisał on ponadto, iż polsko-niemiecka deklaracja spotkała się z krytycznym przyjęciem Francji, jej kręgów rządowych i prasy, oraz Małej Ententy (Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia) i Związku Radzieckiego, a nawet państw bałtyckich. Zdaniem tego autora, posunięciem dyplomatycznym ze stycznia 1934 r. polska polityka zagraniczna zabrnęła w ślepy zaułek, co było równoznaczne z osamotnieniem Polski na europejskiej

<sup>4</sup> J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 282–284.

<sup>5</sup> J. Faryś, *Niemcy w polskiej myśli politycznej 1933–1938*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, red. S. Sierpowski, t. III: *W dobie Monachium*, Poznań 1992, s. 172.

<sup>6</sup> SSS, pos. 111 z 6 II 1934, l. 62–67.

arenie politycznej. Ogólnie rzecz ujmując, w przekonaniu Czapińskiego owo „miotanie się” polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka między Berlinem a Moskwą nie wróżyło Polsce niczego dobrego<sup>7</sup>.

Publicysta miał niewątpliwie rację pisząc, iż polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy nie położyła kresu panującej w Niemczech od niepamiętnych czasów wrogości do Polaków. Mimo oficjalnego demonstrowania dobrosąsiedzkich stosunków, w Trzeciej Rzeszy w istocie nadal podsycano antypolskie nastroje. Chociaż w centralnej prasie nazistowskiej unikano raczej, aż do przełomu lat 1938/39, okazywania wrogości Polsce, to nie krępowano się w tej mierze, jeśli idzie o dzienniki lokalne, wydawane zwłaszcza na obszarze przygranicznym. Dotyczyło to także przemówień wygłaszanych przez dostojników faszystowskich – tak na zamkniętych uroczystościach, jak i podczas publicznych demonstracji, oraz różnego rodzaju filmów (dydaktycznych, dokumentalnych i fabularnych), których zadaniem było uwypuklenie niemieckiego charakteru obszarów wschodnich, wyższości cywilizacyjnej Niemców nad innymi narodami, zwłaszcza słowiańskimi, podkreślanie, że to traktat wersalski był przyczyną trudności, jakich doświadczało społeczeństwo niemieckie, oraz akcentowanie nietrwałości granic Rzeszy na Wschodzie<sup>8</sup>. Trzeba też przyznać rację stwierdzeniom Czapińskiego dotyczącym reakcji państw europejskich na zawarcie polsko-niemieckiej deklaracji. Bardziej jednak krytyczna wobec posunięcia polskiej dyplomacji była Moskwa niż Paryż, który ograniczył się do wyrażenia braku entuzjazmu. Trudniej natomiast zgodzić się z minimalizowaniem przez Czapińskiego znaczenia dla Polski podpisanego w styczniu porozumienia; z pewnością polepszało ono międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej, choćby dlatego, że utrudniało państwom zachodnim możliwość regulowania stosunków z Niemcami kosztem Polski. Nie obciążona konfliktem z Berlinem Polska mogła bowiem skuteczniej niż poprzednio zabiegać na Zachodzie o poszanowanie swych interesów. Układ przynosił państwu polskiemu także inne korzyści, choć nie regulował jego stosunków z Niemcami ostatecznie; był jedynie rozwiązaniem doraźnym, dającym możliwość czasowej ochrony polskich interesów<sup>9</sup>.

W styczniu 1936 r. – przy okazji obchodzenia drugiej rocznicy podpisania deklaracji polsko-niemieckiej – Czapiński pisał, iż przekształciła się ona w rodzaj przymierza o szerszych, choć tajemniczych, założeniach i celach. Publicysta podejrzewał, że pod ogólnymi sformułowaniami deklaracji, zwanej

<sup>7</sup> K. Czapiński, *Po expose min. Becka. Pakt z Niemcami i podróż min. Becka do Moskwy*, „Robotnik”, 17 II 1934, nr 65, s. 2.

<sup>8</sup> Zob. szerzej: J. Kalisch, *Linia 26 stycznia 1934 r. – pozory i rzeczywistość imperialistycznej polityki Niemiec wobec Polski*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej...*, t. III, s. 185–191.

<sup>9</sup> Zob.: M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 138.

powszechnie paktem o nieagresji, kryły się tajne uzgodnienia dające Niemcom i Polsce swobodę działania w stosunku do Austrii, Czechosłowacji i Litwy. Socjaliści polscy podejrzewali – podobnie jak dyplomaci wielu krajów europejskich – że polsko-niemiecka deklaracja może stanowić preludium do ścisłej współpracy Berlina i Warszawy. W opinii Czapińskiego, ówczesnej polskiej dyplomacji przypisać należało niechlubną zasługę, iż swymi poprawnymi stosunkami z Niemcami pomogła tym ostatnim przerwać otaczający je łańcuch nieprzychylnych im państw. Polska zapoczątkowała proces wychodzenia Niemiec z izolacji politycznej i ułatwiła im tym samym przygotowania do „pochodu” na Wschód. Sternicy polskiej polityki zagranicznej przyczynili się więc do wzmocnienia faszyzmu i rewizjonizmu, kompromitując przy tym swój kraj w oczach demokracji europejskich i prowadząc go do politycznego osamotnienia, które – ponieważ nazistowskie Niemcy nie były sojusznikiem Polski, lecz jej zdecydowanym wrogiem<sup>10</sup> – mogło okazać się zgubne.

Komentując wizytę w Polsce Josepha Goebbelsa – jaką ten odbył w czerwcu 1934 r., a więc w czasie nasilonych starań dyplomacji francuskiej o urzeczywistnienie projektu regionalnego paktu bezpieczeństwa, nazwanego „paktem wschodnim”<sup>11</sup> – Czapiński stwierdzał, iż hitlerowski minister propagandy reprezentował faszyzm w najgorszym wydaniu, tzn. z rasizmem, antysemityzmem i nacjonalizmem. Zdaniem tego publicysty, polskiemu społeczeństwu szanującemu wolność i ludzką godność Goebbels nie miał nic do zaoferowania. Do Warszawy zaś przybył on po to, by utwierdzić dobre stosunki sanacyjnego rządu z Niemcami, które – według Czapińskiego

<sup>10</sup> K. Czapiński, *Po dwóch latach. Polska i Trzecia Rzesza. Pakt o nieagresji czy ... „przymierze”?*, „Robotnik”, 31 I 1936, nr 34, s. 1. Odnośnie do stosunku PPS, w tym też Czapińskiego, do polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy zob: J. Juchnowski, *PPS wobec polsko-niemieckiej umowy o nieagresji*, „Zbliżenia. Polska – Niemcy” 1995, nr 3, s. 55–65.

<sup>11</sup> Regionalny pakt o pomocy wzajemnej, tak zwany pakt wschodni, był inicjatywą dyplomacji francuskiej (ministra Louisa Barthou), która intensywnie zabiegała o jego urzeczywistnienie od końca 1933 r. do jesieni roku następnego. Pakt miał obejmować Francję, ZSRR, Polskę, Czechosłowację, kraje bałtyckie oraz Niemcy. Próby jego realizacji nie powiodły się, głównie z winy Hitlera. Francuzom nie udało się włączyć Niemiec do systemu zbiorowego bezpieczeństwa i zneutralizować tym samym ich agresywnych zamiarów. Nie powiódł się również plan zrealizowania tego paktu bez udziału Niemiec. Wielka Brytania odmówiła gwarancji, a Polska uzależniła swoje uczestnictwo w pakcie wschodnim od pozytywnego w tej kwestii stanowiska Niemiec – zob. szerzej: A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992, s. 104–112. Jeśli chodzi o polskich socjalistów, to przychylnie odnieśli się do inicjatywy paktu wschodniego; uważali, że była to skuteczna próba uderzenia w rewizjonizm niemiecki, lecz jednak podjęta zbyt późno, a wobec braku dla niej konkretnego poparcia ze strony Wielkiej Brytanii nie wierzyli, by mogła się zrealizować. Ponadto wskazywali na brak szacunku Hitlera dla wszelkich papierowych umów i deklaracji, nie żywili więc nadmiernych nadziei na to, że pakt skutecznie spełniałby rolę, jaką wyznaczili mu jego twórcy (J. Faryś, *Niemcy w polskiej myśli...*, s. 172–173).

– były wówczas zagrożone od wewnątrz radykalnym skrzydłem ruchu nazistowskiego, czyli SA (Sturmabteilungen), głoszącego hasło „drugiej rewolucji”, zaś od zewnątrz – znalazły się w niezręcznej sytuacji spowodowanej rezygnacją z udziału w pracach Konferencji Rozbrojeniowej i z członkostwa Ligi Narodów. Czapiński uważał, że wizyta Goebbelsa była częścią planu Trzeciej Rzeszy zmierzającego do rozbicia, z pomocą Polski, zarysowującej się w obawie przed Niemcami konsolidacji państw pokojowych. Wyrażał obawy, aby po tej wizycie nie wytworzyła się wokół Polski atmosfera nieufności i izolacji<sup>12</sup>. Wspomnieć wypada, iż PPS bardzo żywo zareagowała na wizytę w Polsce ministra Goebbelsa. Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy wydał odezwę, w której pisał o prowokacji i wzywał do protestów przeciw przyjazdowi „krwawego agenta Hitlera”<sup>13</sup>.

Czapiński z wielką podejrzliwością odnosił się do starań dyplomacji niemieckiej zmierzającej do poprawnego ułożenia stosunków z Polską. Podobnie komentował ukazanie się książki niemieckiego autora Henryka Koitzta, w pochlebny sposób opisującej rządu sanacji i polityków z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Czapiński sugerował, że inicjatywa napisania tej książki mogła wyjść z nazistowskich kręgów rządowych, chcących uzasadnić Polakom swe zabiegi o zbliżenie z ich państwem. „Kto właściwie inspirował tego Koitzta? – zapytywał Czapiński. Czy przypadkiem to «wspaniałe» dzieło nie zostanie przetłumaczone na polski i wydane jako głos współczesnych Niemiec, zachwyconych Polską?”<sup>14</sup>.

Czapiński uważał, iż nazizm powstał na gruncie nacjonalistycznego urazu Niemiec, pokonanych w I wojnie światowej; ideologia ta nie godziła się na powszechny porządek w Europie. Z niezgodą tą – argumentował Czapiński wielokrotnie na łamach „Robotnika” – związany był ciągły wzrost niemieckich zbrojeń, zapowiadający nową wojnę. Umocnieniem wiary w wojenne posłannictwo Trzeciej Rzeszy wobec „niższych” narodów słowiańskich i romańskich był obecny w nazizmie rasizm, który odróżniał tę ideologię od innych faszystów<sup>15</sup>. To, że Hitler nie wszczywał wojny

<sup>12</sup> K. Czapiński, *Po „odczycie” i po „rewizycie”*, „Robotnik”, 22 VI 1934, nr 225, s. 1; L. Ziaja, *PPS a polska polityka zagraniczna 1926–1939*, Warszawa 1974, s. 235.

<sup>13</sup> L. Ziaja, *PPS a polska...*, s. 234; S. Michałowski, *Myśl polityczna PPS 1918–1939*, Lublin 1994, s. 118.

<sup>14</sup> K. Czapiński, *„Otoczenie Piłsudskiego”. Hitlerowska książka o piłsudczykach*, „Robotnik”, 14 X 1934, nr 369, s. 3; por. też: S. Michałowski, *Myśl polityczna...*, s. 118–119.

<sup>15</sup> Odmienność nazizmu od innych faszystów dostrzegał Czapiński głównie w jego genezie (hitleryzm był owocem z jednej strony – kryzysu ekonomicznego, z drugiej – traktatu wersalskiego), również w zasadzie rasizmu, choć w mniejszym stopniu. Dostrzegał tę zasadę, ale – wydaje się – nie potrafił jeszcze docenić jej wagi. Uważał, iż jest ona o tyle ważna, że inspirowała niektóre zasady programu politycznego nazizmu, a szczególnie antysemityzm i walkę z katolicyzmem. Dla Czapińskiego bowiem przy ocenie nazizmu ważniejszy od ideologii był program narodowych socjalistów (M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 218–220).

w roku 1934, wynikało – zdaniem Czapińskiego – z faktu, iż kanclerz niemiecki nie czuł się dostatecznie pewnie w swoim kraju. Nie tak dawno przecież, bo 30 czerwca tegoż roku, musiał rozprawić się z opozycją („noc długich noży”), jaką stawały się oddziały szturmowe (SA). Ponadto nie sprzyjała planom Hitlera armia, a przede wszystkim sytuacja międzynarodowa, bowiem „trudno zaczynać, gdy się ma cały świat przeciwko sobie, a przy sobie tylko Polskę...” – stwierdzał Czapiński<sup>16</sup>. Izolacja polityczna, w jakiej – według publicysty – znajdowały się Niemcy, miała więc sprzyjać utrzymaniu pokoju. Jednak – stwierdzał – „tylko Polska przerywa ten pas izolacyjny, osłabia węzły kaftana bezpieczeństwa...”<sup>17</sup>. Sformułowaniem tym Czapiński zarzucał polityce ministra Becka niezgodność z linią polityczną pozostałych państw europejskich.

Alienacja polityczna zmuszała Trzecią Rzeszę do złagodzenia kursu względem Polski, co nie znaczyło, że Hitler zaniechał swych rewizjonistycznych planów wobec Europy Wschodniej, w tym też – wobec Drugiej Rzeczypospolitej. Potwierdzenie swej opinii znajdował Czapiński w *Mein Kampf* Adolfa Hitlera i w *Mithus der XX Jahrhundert* Alfreda Rosenberga. Ten ostatni pisał, że w walce o przestrzeń życiową, o wolność, honor i chleb dla tak twórczego narodu jak Niemcy, nie podobna mieć na względzie Polaków – narodu, któremu bardzo daleko do germańskich wzorców doskonałości. Czapiński przestrzegał, by z ociepleniem stosunków na linii Warszawa–Berlin nie wiązać zbyt dużych nadziei. W Niemczech obecna była bowiem nadal niechęć do Polaków<sup>18</sup>. W tym miejscu zaznaczyć wypada, iż Czapiński – tak zresztą jak i inni socjaliści polscy – winę za wszelkie zło obecne w Trzeciej Rzeszy przypisywał ideologii nazistowskiej, nie zaś narodowi niemieckiemu. Uważał, że część Niemców czuła się zniewolona dyktaturą Hitlera i była jej przeciwna.

Po zapoznaniu się z opiniami prasy paryskiej, latem 1935 r. stwierdzał, iż postanowienia traktatu wersalskiego przestały już właściwie obowiązywać. Niemcy przejęli Zagłębie Saary, na podstawie plebiscytu (z 13 I 1935 r.), nie spłacali reparacji wojennych, od których zwolniono ich podczas konferencji w Lozannie w lipcu 1932 r., a przede wszystkim zbroili się w zastraszającym tempie, łamiąc zapisy piątej części tegoż traktatu. W mocy pozostawały jedynie ustalenia dotyczące granic i były one jedyną rzeczą, z jaką Niemcy mogli się nie zgadzać. Autor wskazywał, iż nazistowska prasa uspokajała obłudnie Francję i Anglię, że jakoby niemiecki rewizjonizm terytorialny ich nie dotyczy. Tego typu enuncjacje prasowe – zdaniem Czapińskiego – miały

<sup>16</sup> K. Czapiński, *A Hitler zbroi się... Przeciw komu?*, „Robotnik”, 26 X 1934, nr 385, s. 2.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*; K. Czapiński, *U źródeł wojny. Faszyzm a wojna*, „Robotnik”, 14 XII 1934, nr 446, s. 3.

dać do zrozumienia Paryżowi i Londynowi, że jeśli zgodzą się na większą swobodę działania Hitlera na wschodzie i południu Europy, to mogą się nie obawiać, jakiegokolwiek zagrożenia ze strony Niemiec. Opierając się na wypowiedzi francuskiego publicysty Władimira d'Ormessona, Czapiński podkreślał, że Francja nie zgodzi się na tego rodzaju układ i nie zrezygnuje ze swych wpływów w południowo-wschodniej części kontynentu. Politycy z Quai d'Orsay byli bowiem świadomi, że ich kraj stałby się wcześniej czy później ofiarą umocnionych na południu i wschodzie Niemiec. Czapiński uważał, iż wywody d'Ormessona odzwierciedlały demokratyczną, dominującą we Francji opinię, a zarazem były zgodne z poglądami sterników francuskiej polityki zagranicznej. Dawał tym samym wyraz swego zaufania do tego kraju – zarówno do jego społeczeństwa, jak i polityków. Socjaliści polscy uważali bowiem Francję za najważniejszy czynnik pokoju w Europie<sup>19</sup>. Przeciwnostwem francuskiej polityki zagranicznej były, w przekonaniu Czapińskiego, poczynania polskich dyplomatów sanacyjnych; uważał, że wchodząc w układ z nazistowskimi Niemcami, skazują Polskę na coraz większe osamotnienie<sup>20</sup>.

W związku z podjętą przez Włochy akcją dyplomatyczną skierowaną przeciw Abisynii Czapiński pisał, iż ewentualny, militarny konflikt włosko-abisyński mógłby mieć przełomowe znaczenie. Klęska Benito Mussoliniego oznaczałaby upadek faszyzmu w Italii i osłabienie go w innych krajach, zaś zwycięstwo Włoch miałyby kluczowe znaczenie w negatywnym tego słowa rozumieniu, naruszyłoby bowiem równowagę europejską, której gwarantem – w przekonaniu polskich socjalistów – zdawały się być właśnie Włochy, przeciwdziałające wspólnie z Francją przenikaniu wpływów niemieckich do Austrii i na Bałkany. Zwycięska wyprawa Mussoliniego do Abisynii mogła też – zdaniem Czapińskiego – przyczynić się do osłabienia Ligi Narodów. Ze zmian tych największe korzyści odniósłby natomiast Hitler, który dzięki nim uzyskałby swobodę działania nie tylko w Austrii, ale także w całej Europie Południowo-Wschodniej. Konsekwencje awanturniczej polityki Duce mogły się więc okazać groźne dla z trudem utrzymywanej stabilizacji europejskiej i spowodować wszczęcie wojny przez Niemcy<sup>21</sup>.

Już po rozpoczęciu włoskiej akcji w Etiopii, Czapiński pisał o szerzącej się w Austrii agitacji nazistowskiej, wykorzystującej fakt, że Benito Mussolini, zaabsorbowany włoską inwazją w Afryce mniej uwagi poświęcał sprawom europejskim. Niemiecki ambasador w Austrii – Franz von Papen, miał swymi działaniami dyplomatycznymi przygotowywać grunt pod przyszły Anschluss. Czapiński uważał, iż Austria była bardzo ważna dla Hitlera – jej

<sup>19</sup> K. Czapiński, *Wielka prawda w krótkich słowach*, „Robotnik”, 19 VII 1935, nr 217, s. 1.

<sup>20</sup> K. Czapiński, *Polska osamotniona*, „Robotnik”, 3 X 1935, nr 306, s. 1.

<sup>21</sup> K. Czapiński, *Europa w ruchu. Konflikt abisyński i jego konsekwencje*, „Robotnik”, 30 VIII 1935, nr 268, s. 1.

aneksja oznaczałaby bowiem demograficzne wzmocnienie Trzeciej Rzeszy sześcioma milionami Niemców austriackich i ułatwienie nazistom dalszej ekspansji gospodarczej oraz terytorialnej w kierunku południowym, ponadto pozwoliłaby wyjść społeczeństwu niemieckiemu z kłopotów gospodarczych, co mogłoby zahamować rosnące niezadowolenie z rządów Hitlera<sup>22</sup>. Dla Hitlera zaś korzystne było nie tylko osłabienie włosko-francuskiej pieczy nad Austrią, ale również wzrost (w związku z wojną abisyńską) włosko-angielskiej rywalizacji w Afryce. W opinii Czapińskiego kanclerz niemiecki liczył w tej sytuacji na to, że uda mu się pozyskać zaniepokojoną o swe afrykańskie posiadłości Wielką Brytanię i zawrzeć z nią porozumienie, do czego dążył od początku swych rządów w Niemczech. Z tego to powodu – uważał publicysta – Hitler hamował się w swych aneksjonistycznych zapędach względem Austrii<sup>23</sup>. W tym miejscu zaznaczyć wypada, że postawa Wielkiej Brytanii wobec włoskiej inwazji w Afryce była pasywna i pojednawcza, mogła więc stanowić dla Niemiec jedynie zachętę do realizacji ich rewizjonistycznych planów w Europie. Inną kwestią było to, że Anglia prowadziła w tym czasie politykę pasywnego appeasementu, wyrażającą się w dążeniach rządu brytyjskiego, a szczególnie Foreign Office, do poszukiwania kompromisowych rozwiązań w stosunkach z Trzecią Rzeszą i znajdowania płaszczyzny umożliwiającej rokowania z Hitlerem<sup>24</sup>.

Rzeczywistość odbiegała nieco od tej, jaką szkicował publicysta socjalistyczny. Dyplomaci angielscy i francuscy, zaniepokojeni konfliktem pomiędzy Mussolinim a Ligą Narodów i wychodzący z założenia, że inwazja Włoch w Abisynii nie powinna zaważyć na stosunkach ich państw z Rzymem, zdecydowali się uzgodnić plan podziału i okupacji części Abisynii przez wojska włoskie. Liczono, że w ten sposób choć w części zostaną zaspokojone ambicje Mussoliniego, a skompromitowana Genewa zachowa swe oblicze. Odpowiedni projekt opracowano 7 i 8 XII 1935 r., podczas spotkania premierów: angielskiego – Samuela Hoare’a i francuskiego – Pierre’a Laval’a (pełnił wówczas także funkcję ministra spraw zagranicznych)<sup>25</sup>. Szczególnie ten ostatni, licząc na antyniemieckie porozumienie z Rzymem, starał się bronić Mussoliniego przed sankcjami i szukać kompromisowych rozwiązań, z czego socjaliści polscy zdawali sobie sprawę, natomiast postawa Wielkiej Brytanii, która – jak sądzili – była Włochom wroga, zaszokowała ich.

<sup>22</sup> K. Czapiński, *Hitler a Austria. Ważne objawy*, „Robotnik”, 5 XI 1935, nr 344, s. 3.

<sup>23</sup> K. Czapiński, *Konsekwencje. Wyprawa abisyńska a polityka międzynarodowa*, „Robotnik”, 11 XI 1935, nr 349, s. 2.

<sup>24</sup> Zob. szerzej: M. Baumgart, *Brytyjska polityka appeasementu wobec Niemiec*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej...*, t. III, s. 81–85.

<sup>25</sup> A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa...*, s. 128–129; B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Balkanach w latach 1933–1941*, Poznań 1987, s. 182–183.

Projekt Hoare–Laval, gdy został ujawniony, spotkał się z protestami opinii publicznej w Europie i Stanach Zjednoczonych, nie doczekał się więc realizacji; w Anglii niemal natychmiast spowodował dymisję Hoare'a (18 XII 1935 r.), a w Paryżu przyspieszył upadek rządu Laval'a (22 I 1936 r.).

Jak już zostało zasygnalizowane, porozumienie angielsko-francuskie w kwestii etiopskiej spotkało się z ostrą krytyką ze strony PPS. Czapiński określił je jako dowód cynizmu politycznego, z jakim rzadko ma się do czynienia, nawet w tak skomplikowanych, jak ówczesne, czasach<sup>26</sup>. W maju 1936 r., a więc już po wygaśnięciu konfliktu abisyńskiego, Czapiński z pesymizmem konstatował, iż wojna w Afryce wzmocniła faszyzm włoski, który teraz znów będzie mógł się skupić na sprawach europejskich, poza tym ujawniła słabość Ligi Narodów i skompromitowała Anglię, która wykazała zbyt dużo ustępliwości wobec awanturnictwa Mussoliniego<sup>27</sup>.

W związku z dążeniami francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, kierowanego przez Pierre'a Laval'a (od 13 X 1934 r. do 22 I 1936 r.), do zbliżenia z Niemcami, Czapiński pisał, że to Hitlerowi głównie zależało na zawarciu porozumienia z Paryżem. Kanclerz niemiecki chciał bowiem osłabić działanie francusko-radzieckiego układu o pomocy wzajemnej, podpisanego 2 V 1935 r. Dzięki poprawie stosunków z Francją Hitler zyskałby większą swobodę działania na Wschodzie, na czym bardzo mu zależało. Czapiński znał dążenia Laval'a do nawiązania współpracy z Trzecią Rzeszą, jednak uważał, że jakiegokolwiek by nie były zamiary szefa Quai d'Orsay, w najbliższym czasie porozumienie z Niemcami kosztem Związku Radzieckiego nie będzie możliwe. Francuska opinia publiczna nie zgodziłaby się na to, tym bardziej że – jak uważał Czapiński – rysowało się również zbliżenie polityczne pomiędzy Londynem a Moskwą<sup>28</sup>.

Nadzieje na poprawę sytuacji międzynarodowej widział Czapiński na początku 1936 r. Napisał wówczas o ocieplaniu się stosunków pomiędzy Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim, na co miała wpływ głównie wojna japońsko-chińska, ale i wzrost obaw Londynu w związku z nasilonymi zbrojeniami niemieckimi. Publicysta sądził, że postawa Anglii wpłynie na Francję, która będzie zmierzała do przerwania „lavalowskich lekkich flirtów z Niemcami”, do ratyfikowania umowy z ZSRR (parlament francuski uczynił to 27 II 1936 r.) i ściślejszej współpracy z sąsiadem zza Kanalu la Manche. Czapiński z przesadną wiarą pisał, iż w ten sposób powstawało wielkie trójporozumienie Anglii, Francji i Związku Radzieckiego, o nie dającym się przecenić znaczeniu dla utrzymania pokoju w Europie. Porozumienie to mogło zachęcić do pokojowej współpracy także inne państwa,

<sup>26</sup> L. Ziaja, *PPS a polska...*, s. 272–273.

<sup>27</sup> K. Czapiński, *Konsekwencje. Po zdobyciu Abisynii*, „Robotnik”, 14 V 1936, nr 159, s. 3.

<sup>28</sup> K. Czapiński, *Na Wschód! Zagraniczna polityka Hitlera*, „Robotnik”, 2 I 1936, nr 2, s. 2; *tenże*, *Umizgi Hitlera*, „Robotnik”, 5 III 1936, nr 72, s. 3.

głównie członków Małej Ententy. W niezręcznej sytuacji – uważał publicysta – postawiliby to Polskę, która, związana z Niemcami, raczej nie mogłaby się przyłączyć do antyfaszystowskiego bloku państw. Wyobcowanie polityczne miało więc być ceną, jaką Warszawa musiała okupić poprawne stosunki z Auswärtiges Amt<sup>29</sup>.

Złudzenia socjalistów co do tego, że powstaje silny blok antyniemiecki, rozwiały się wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy na lewym brzegu Renu (7 III 1936 r.) i bierną postawą Wielkiej Brytanii, która wraz z Italią nie miała w zasadzie zastrzeżeń do postępu Hitlera. Werbalne protesty Francji pozostawały więc bez większego znaczenia. Pogwałcenie przez Niemcy artykułów 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz 1 artykułu paktu reńskiego uznał Czapiński za kolejny krok przybliżający groźbę wybuchu wojny. W typowy dla socjalistów sposób tłumaczył zajęcie przez Hitlera Nadrenii jako akcję mającą podnieść na duchu nękany trudnościami gospodarczymi oraz brakiem swobód obywatelskich naród niemiecki i złagodzić jego niezadowolenie. Przede wszystkim jednak Hitler zmierzał do odsunięcia Francji od swej zachodniej granicy, by tym sposobem ułatwić niemiecką ekspansję w kierunku południowo-wschodnim. Celem nadrzędnym Hitlera była bowiem aneksja Austrii i Czechosłowacji oraz wojna ze Związkiem Radzieckim – pisał Czapiński. Nie uważał natomiast, by Hitler planował atak przeciw Francji, bowiem – jak sądził – kanclerz niemiecki brał pod uwagę przeszkody, jakie musiałyby napotkać decydując się na zachodni kierunek ekspansji, a mianowicie linię Maginota, jak również ewentualną pomoc, której mogłyby udzielić Francji Anglia, Związek Radziecki i państwa Małej Ententy. Ekspansja na Wschód była dla Hitlera łatwiejsza, dlatego też próbował zabezpieczyć się od strony francuskiej i uspokoić swymi „pokojuowymi” zapewnieniami Wielką Brytanię<sup>30</sup>.

Kapitulanka, bądź co bądź, postawa Zachodu, w tym i rządu francuskiego wobec wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenii nie zachwiała wiary Czapińskiego we Francję jako wrogą faszyzmowi strażniczkę pokoju; w niej widział ostoję dla stabilnej i spokojnej Europy. Pocięsz swych czytelników zapewniając, że sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Trzeciej Rzeszy, pomimo aneksji lewego brzegu Renu, jest trudna, gdy tymczasem Francja utrzymuje swe znaczenie na kontynencie, opierając się na szerokim systemie sojuszy, sięgającym poprzez Małą Ententę do Związku Radzieckiego<sup>31</sup>. Innym zaś razem popadał w nastrój mniej optymistyczny i pisał, że po wydarzeniach z 7 III 1936 r. nasiliło się w Europie przeczucie katastrofy wojennej. W Niemczech wzmagaly się bowiem żądania rewizjonistyczne

<sup>29</sup> K. Czapiński, *Na przelomie*, „Robotnik”, 9 II 1936, nr 45, s. 3.

<sup>30</sup> K. Czapiński, *Przyspieszony rytm wypadków. Wojska hitlerowskie nad Renem*, „Robotnik”, 13 III 1936, nr 82, s. 3; *tenże*, *Tylko bez złudzeń!*, ibidem, 5 IV 1936, nr 115, s. 4.

<sup>31</sup> K. Czapiński, *Tylko bez złudzeń!...*, s. 4.

i powiększał się arsenał wojenny. Czapiński pisał wręcz o swoistym szale wojennym, który miał ogarnąć Niemców rozochoconych sukcesem reńskim. Masowe zbrojenia Rzeszy wzbudzały niepokój sąsiednich państw i inspirowały je do zwiększania własnego potencjału wojskowego. Wzmagał się tym samym militarizm europejski pośród deklaracji o konieczności utrzymania pokoju<sup>32</sup>.

Zajęcie Nadrenii, a następnie upadek Abisynii nadszarpnęły zaufanie polskich socjalistów do polityki wielkich mocarstw, a zwłaszcza do Ligi Narodów. Z drugiej jednak strony, byli świadomi, iż tylko Liga mogła zagrozić drogę faszyzmowi i utrzymać pokój w Europie.

Z okazji wizyty w Polsce francuskiego generała Maurice Gamelina (12–16 VIII 1936 r.), przewidywanego na naczelnego wodza w czasie wojny, i rewizyty we Francji (30 VIII – 6 IX 1936 r.) generała Edwarda Śmigłego-Rydza socjaliści polscy znów byli dobrej myśli. Oczekiwali, że w wyniku tych spotkań Polska ostatecznie zdecyduje się stanąć po stronie państw demokratycznych i zerwie kontakty z faszyzmem. Czapiński uważał, iż polityka zagraniczna Józefa Becka zesła z dawnej linii równowagi pomiędzy Moskwą i Berlinem i przechyliła się na stronę Niemiec. Dalsze utrzymywanie tego kursu było już niemożliwe, bo przynosiło państwu tylko szkodę. Z działaniami dyplomatycznymi ministra Becka nie zgadzali się nie tylko opozycyjni socjaliści i ludowcy, ale także lewica sanacyjna; przeciwna jej była również większość społeczeństwa. Serdeczne przyjęcie francuskiego generała świadczyło – zdaniem Czapińskiego – że Polacy pragnęli zacieśnienia sojuszu francusko-polskiego i współdziałania Polski z blokiem państw pokojowych<sup>33</sup>. Nadzieje na wzmocnienie stosunków polsko-francuskich pokładał Czapiński również w rewizycie generała Śmigłego-Rydza, zaznaczał jednak, że był świadomy działania sił przeciwnych temu wzmocnieniu. Miał zapewne na myśli lokatorów Pałacu Brühla z Józefem Beckiem na czele<sup>34</sup>.

Tymczasem kolejnym posunięciem Hitlera na drodze do umacniania militarnej pozycji Niemiec było przedłużenie do dwóch lat (w sierpniu 1936 r.) obowiązkowej służby wojskowej, wprowadzonej w Rzeszy 16 III 1935 r. wbrew odpowiednim postanowieniom traktatu wersalskiego. Czapińskiego oburzała argumentacja propagandy nazistowskiej, według której decyzja Hitlera była odpowiedzią na obniżenie wieku poborowych w Związku Radzieckim, którego przywódca Józef Stalin przygotowywał się jakoby do

<sup>32</sup> K. Czapiński, *Świat w gorączce. Zbrojenia, zbrojenia...*, „Robotnik”, 20 III 1936, nr 90, s. 1; tenże, *Centrum reakcji europejskiej. Rola hitleryzmu*, „Robotnik”, 11 VI 1936, nr 188, s. 3.

<sup>33</sup> K. Czapiński, *Francja a Polska. Wizyta gen. Gamelin*, „Robotnik”, 15 VIII 1936, nr 256, s. 2; tenże, *Trzeba się zdecydować. Po wizycie gen. Gamelin*, „Robotnik”, 20 VIII 1936, nr 260, s. 2; por. też: L. Ziaja, *PPS a polska...*, s. 295–296.

<sup>34</sup> K. Czapiński, *Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu. Ważny krok*, „Robotnik”, 30 VIII 1936, nr 272, s. 2.

chwili, gdy będzie mógł wojnę hiszpańską uczynić punktem wyjścia do światowego pożaru komunistycznego. Ów nazistowski straszak bolszewicki uznał Czapiński za nonsens. Tytułem wyjaśnienia dodać w tym miejscu wypada, że mimo nieufności do polityki Związku Radzieckiego socjaliści polscy, w latach 1935–1936, skłonni byli współpracować z tym krajem. W dużej mierze wiązali z nim swe nadzieje na budowę antyfaszystowskiego bloku państw, który mógłby utrzymać w Europie pokój. Antysowieckie głosy propagandy nazistowskiej – jak uważał Czapiński – miały na celu skłócić państwa pokojowe i jeszcze bardziej zagmatwać i tak już trudną sytuację międzynarodową<sup>35</sup>.

W Europie – zdaniem publicysty – rosło znaczenie Polski z racji jej geopolitycznego położenia. Na niej spoczywała więc wyjątkowa, dziejowa odpowiedzialność; od jej postawy w dużej mierze zależał stan stosunków międzynarodowych. Główna strażniczka pokoju europejskiego – Francja – nie miała wspólnych granic z Czechosłowacją i ZSRR, toteż w wypadku ewentualnej agresji Niemiec na te państwa nie mogła udzielić im pomocy. Bez przyzwolenia Warszawy południowo-wschodnia ekspansja Niemiec była zatem poważnie utrudniona<sup>36</sup>.

Komentując przebieg dorocznego kongresu norymberskiego NSDAP we wrześniu 1936 r. na podstawie relacji rządowego organu prasowego hitlerowców „Völkischer Beobachter”, Czapiński pisał o prowokacyjnym względem ZSRR charakterze wystąpień Hitlera i ludzi z jego otoczenia. Hitler miał wołać z trybuny norymberskiej, że gdyby zasobny w surowce mineralne Ural, urodzajna Ukraina i lesista Syberia znalazły się w granicach Rzeszy, wówczas stałaby się ona krajem wszelkiej obfitości i dostatku. Czapiński z rezerwą odnosił się do opinii reprezentowanych przez większość zachodnich dzienników, iż celem kongresowych wystąpień było jakoby zaognienie stosunków ze Związkiem Radzieckim, gdyż Hitler szykował się do wojny ze Wschodem. Uważał, iż owa wschodnia krucjata nie byłaby łatwa, a tego też społeczeństwo niemieckie było świadome. Hitler poważnie się obawiał stale wzrastającej siły wojskowej sowietów, umowy radziecko-francuskiej z maja 1935 r., a poza tym – ufnie dodawał Czapiński – „solidarności francusko-polskiej”. Snuł ponadto różne przypuszczenia co do motywów, jakimi kierowali się naziści podczas kongresu, dając do zrozumienia Moskwie, że nie mają wobec niej pokojowych zamiarów. Jedno, co w jego przekonaniu było pewne, to stale wzrastający niepokój w Europie i na świecie, prowadzący do wyścigu zbrojeń i obfitujący w nowe intrygi polityczne. Coraz wyraźniejsze stawało się przekonanie o nieuchronności wojny<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> K. Czapiński, *Nowe zbrojenia Hitlera. Przeciw komu?!*, „Robotnik”, 26 VIII 1936, nr 267, s. 2.

<sup>36</sup> *Ibidem*; K. Czapiński, *Prowokacje norymberskie. Jaki cel?!*, „Robotnik”, 16 IX 1936, nr 290, s. 3.

<sup>37</sup> K. Czapiński, *Prowokacje...*, s. 3.

Podpisanie 25 XI 1936 r. paktu antykominternowskiego pomiędzy Niemcami i Japonią uznał Czapiński, zgodnie zresztą z opinią Rady Naczelnej PPS, za wydarzenie zagrażające pokojowi. Przewidywał, że do porozumienia niemiecko-japońskiego przyłączą się pozostałe państwa faszystowskie i profaszystowskie – Włochy, Węgry, Austria, Portugalia, a następnie Hiszpania pod rządami generała Francesco Franco, który w tym czasie toczył jeszcze wojnę z republikańskim rządem o ustanowienie swojej władzy. Publicysta zaznaczał, iż pomiędzy tymi państwami istniały niesnaski i nieporozumienia, co jednak nie umniejszało faktu, że blok państw rewizjonistycznych był groźny dla pokoju. Czapiński wielokrotnie i coraz częściej podkreślał rosnące niebezpieczeństwo wojny; tym samym podzielał niepokój prasy paryskiej, która spędzała sen z powiek swym czytelnikom stwierdzeniami o nieuchronności rozprawy wojennej. Tymczasem polska prasa prorządowa – jak uważał publicysta – słabo odzwierciedlała powagę sytuacji międzynarodowej, okrywając milczeniem agresywne poczynania Hitlera, by nie poczynić uszczerbku na poprawnym wizerunku stosunków polsko-niemieckich. Czapiński dodawał też wyniośle, iż wątpi, by sanacyjni sternicy polskiej nawy państwowej byli w stanie ogarnąć całą skomplikowaną sytuację międzynarodową i dostrzec niebezpieczeństwo<sup>38</sup>.

Opierając się na broszurze zatytułowanej: *Dokąd zmierza Hitler?* autorstwa przebywającego na emigracji przywódcy Czarnego Frontu – Otto Strassera<sup>39</sup> oraz na wypowiedzi tegoż polityka w „Die Deutsche Revolution” (pismo będące jednym z organów Czarnego Frontu), Czapiński donosił o dwóch kierunkach hitlerowskiej polityki zagranicznej. Kierunek rosenbergowski, reprezentowany przez NSDAP, zakładał agresję na Wschód; ponieważ układ francusko-radziecki stał na przeszkodzie tym planom, więc postulował również osłabienie Francji. Drugi kierunek niemieckiej polityki zagranicznej, o jakim pisał Strasser, określany był mianem schachtowskiego (od nazwiska

<sup>38</sup> K. Czapiński, *Blok faszystowski a niebezpieczeństwo wojny*, „Robotnik”, 1 XII 1936, nr 368, s. 2; *tenże*, *Zagadnienie pokoju. Faszystowski blok a wojna*, „Robotnik”, 18 XII 1936, nr 387, s. 3; *tenże*, *Nie ukrywać niebezpieczeństwa wojny! Niepokój we Francji*, „Robotnik”, 7 I 1937, nr 7, s. 2.

<sup>39</sup> Otto Strasser (1897–1974) wraz ze swoim bratem Gregorem przewodził nurtowi lewicowemu w NSDAP. Czarny Front (Schwarze Front) był w pewnym sensie sukcesorem tego nurtu. Organizacja ta powstała w 1930 r. pod przewodnictwem Otto Strassera. Był to czołowy związek „niemieckich narodowych bolszewików”, skupiał bowiem grupy polityczne i osobistości wahające się pomiędzy radykalizmem społecznym a narodowym. Czarny Front zajmował miejsce między dwoma przeciwnymi biegunami politycznymi – NSDAP i Komunistyczną Partią Niemiec. Po dojściu Hitlera do władzy O. Strasser zmuszony był opuścić Niemcy. Począwszy od maja 1933 r. rozpoczęła się emigracyjna, opozycyjna w stosunku do Trzeciej Rzeszy, działalność jego i kierowanego przezeń Czarnego Frontu – zob. szerzej: M. Cygański, *Narodowosocjalistyczna „lewica” w NSDAP (1925–1930) i jej sukcesor Czarny Front (1930–1933)*, [w:] *Faszyzm niemiecki z perspektywy półwiecza. Materiały i studia*, red. A. Czubiński, Poznań 1985, s. 119–136.

Hjalmara Schachta) lub dunajskiego; popierała go generalicja i przedstawiciele ciężkiego przemysłu, dążący do gospodarczej penetracji obszaru naddunajskiego i Bałkanów. Strasser przewidywał, iż urzeczywistnienie koncepcji schachtowskiej było bardziej prawdopodobne – pierwszy akt agresji skierowany miał być na Czechosłowację, następne – dalej – w kierunku południowym. Czapiński odniósł się do wywodów Strassera z powagą i uznał je za całkiem realne<sup>40</sup>.

Umiarkowane nadzieje na to, że scenariusze Otto Strassera nie urzeczywistnią się, wiązał Czapiński z zarysowującą się w 1937 r. ściślejszą współpracą angielsko-francuską. Prowadzone na szeroką skalę zbrojenia niemieckie zaniepokoiły, jego zdaniem, Wielką Brytanię obawiającą się zbliżenia włosko-niemieckiego i powstania osi Berlin–Rzym, po tym jak sprawa Abisynii poróżniła Mussoliniego z Francją i Anglią. Niepokoje Londynu budził również niemiecko-japoński pakt antykominternowski. Interesy Anglii w basenie Morza Śródziemnego, w Afryce oraz na Dalekim Wschodzie stawały się więc coraz bardziej zagrożone. Czapiński uważał, iż w Foreign Office zaczęto wreszcie dostrzegać niebezpieczeństwo wojenne, a w przypadku zaatakowania Francji przez nazistów, jej sąsiad zza Kanału La Manche z pewnością pośpieszy jej z pomocą. Powodem do umiarkowanego optymizmu było też – w opinii Czapińskiego – umacnianie się pozycji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, które – jak sądził – w ewentualnej wojnie mogły wesprzeć państwa antyfaszystowskie i okazać się siłą rozstrzygającą o wyniku zakończenia konfliktu. Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone, a także Mała Ententa i ZSRR to – jak pisał Czapiński – blok państw reprezentujących potężny potencjał gospodarczy, zdolny przeciwstawić się montowanej przez Hitlera koalicji państw faszystowskich. Powyższe wywody na temat sytuacji międzynarodowej, zgodnie z opinią paryskich publicystów, nosić miały znamiona optymizmu, choć Czapiński przezornie zalecał w tej kwestii umiarkowanie<sup>41</sup>.

Rzeczą wartą zaznaczenia jest to, że nie widział on już Związku Sowieckiego jako głównego czynnika pokojowego w Europie; w szeregu wymienionych krajów umieścił to państwo na końcu. Czapiński wypowiadał się na ten temat już po zakończeniu radomskiego Kongresu PPS, który obradował na przełomie stycznia i lutego 1937 r., na którego forum, pod wpływem wiadomości o mających wówczas miejsce w ZSRR procesach i „czystkach” politycznych, odstąpiono od idei współdziałania z komunistami

<sup>40</sup> K. Czapiński, *Hitlerizm – to wojna. Oświadczenie Ottona Strassera*, „Robotnik”, 15 I 1937, nr 16, s. 3; *tenże*, *Wojenne plany hitlerowców. Rewelacje O. Strassera*, „Robotnik”, 3 IV 1937, nr 97, s. 3; zob. też: *tenże*, *W okresie Norymbergi. Dokąd zmierza Hitler?*, „Robotnik”, 13 IX 1937, nr 274, s. 2.

<sup>41</sup> K. Czapiński, *Blok pokoju. Francja, Anglia, Stany Zjednoczone*, „Robotnik”, 19 IV 1937, nr 113, s. 2; *tenże*, *Walczy my o pokój! Faszyzm podpala świat!*, „Robotnik”, 1 V 1937, nr 127, s. 4.

w ramach frontu ludowego i współpracy państwowej ze Związkiem Radzieckim.

W połowie roku 1937 Czapiński pisał, iż kluczową rolę w polityce międzynarodowej odgrywała Wielka Brytania, która nadal pozostawała obiektem zabiegów Hitlera pragnącego zawrzeć z nią porozumienie. Socjalista snuł przypuszczenia, że kanclerz niemiecki ostentacyjnie coraz bardziej zbliżał się do Włoch po to, by zaniepokoić dyplomatów brytyjskich. Antagonizm na linii Londyn–Rzym nasilił się bowiem po wojnie abisyńskiej, kiedy rosły zakusy Mussoliniego na rejon Morza Śródziemnego. Anglia mogłaby więc osłabić współpracę duce z Hitlerem, gdyby tylko zechciała pertraktować z kanclerzem niemieckim na temat porozumienia. Czapiński podkreślał, że współpraca włosko-niemiecka nie przebiegała bez zakłóceń, bowiem Mussolini nieprzychylnym okiem patrzył na nasilanie się od połowy lat trzydziestych niemieckiej penetracji, głównie gospodarczej, nad Dunajem i na Bałkanach (a więc na obszarze, który uważał za domenę swoich wpływów) oraz na to, co działo się w Austrii, nad którą sprawował swoistą opiekę, a do której – jak obrazowo wyjaśniał Czapiński – Niemcy „pchają się drzwiami i oknami”<sup>42</sup>. Pisząc o wizycie Mussoliniego u Hitlera w dniach 25–29 IX 1937 r. publicysta stwierdzał, iż obu dyktatorom, oprócz zamanifestowania swojej przyjaźni, chodziło zapewne o podział stref wpływów. Jego zdaniem, duce uzyskał wolną rękę w Hiszpanii, a kanclerz na wschodzie Europy. Ponadto Czapiński przypuszczał, że o Austrii i Czechosłowacji raczej nie rozmawiano podczas spotkania<sup>43</sup>.

Po przystąpieniu Włoch do paktu antykominternowskiego (6 XI 1937 r.), wyjaśniał, że w powstającym faszystowskim bloku nie chodziło o przeciwdziałanie Międzynarodówce Komunistycznej, lecz o wzajemną asekurację interesów członków paktu. Japonia podejmująca agresywne działania nad Pacyfikiem potrzebowała dyplomatycznego wsparcia przeciwko wrogo do niej nastawionych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Wsparcia takiego chciała również Italia, zaangażowana w wojnę hiszpańską i wykazująca rosnące zainteresowanie rejonem Morza Śródziemnego. Chętnie widziałyby też większe zaangażowanie się Londynu na Dalekim Wschodzie, choć co prawda kosztem swego antykominternowskiego sojusznika – Japonii. Kontynuując swe rozważania, Czapiński dodawał, iż motywem decydującym o powstaniu sojuszu państw faszystowskich było ich dążenie do ułatwienia sobie planowanych agresji; Hitler mógł więc liczyć na przychyłność Mussoliniego, gdyby zaatakował Czechosłowację czy Związek Radziecki<sup>44</sup>. Z winy

<sup>42</sup> K. Czapiński, *Faszystowski blok. „Oś Berlin – Rzym”*, „Robotnik”, 11 VI 1937, nr 170, s. 1; tenże, *W okresie Norymbergii...*, s. 2.

<sup>43</sup> K. Czapiński, *Dwie mowy. Mussolini u Hitlera*, „Robotnik”, 3 X 1937, nr 295, s. 4.

<sup>44</sup> K. Czapiński, *Faszystowski blok. Berlin – Rzym – Tokio. Nowy protokół rzymski*, „Robotnik”, 11 XI 1937, nr 337, s. 4.

bloku faszystowskiego, rozbudowującego swe zbrojenia, prowadzącego wojny i planującego nowe podboje terytorialne, Europa – pisał Czapiński – ogarnięta została gorączką militarizmu. Zwłaszcza za sprawą Niemiec, które gwałtownymi zbrojeniami zmusiły inne państwa do powiększania własnego arsenału wojennego<sup>45</sup>.

5 XI 1937 r. odbyła się, słynna potem, narada w Kancelarii Rzeszy z udziałem Hitlera, jego adiutanta – Friedricha Hossbacha, dowódcy wojsk lotniczych – Hermana Göringa, lądowych – Wenera von Fritscha i marynarki wojennej – Ericha Raedera, ministra wojny – Wenera von Blomberga oraz ministra spraw zagranicznych – Konstantina von Neuratha. Podczas spotkania führer zaproponował, by Niemcy najpóźniej w latach 1943–1945 wystąpiły przeciwko Czechosłowacji i połączyły się z Austrią. Nie wspominał jednak o kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu<sup>46</sup>.

Czapiński nie wiedział oczywiście o tym, że ta narada miała miejsce; fakt ten został ujawniony dopiero po wojnie za sprawą dokumentu, zwanego memorandum Hossbacha. Po dymisjach generałów W. von Blomberga i W. von Fritscha, którzy nie wykazali dość entuzjazmu dla wojennych planów Hitlera, Czapiński przesadnie uważał, że nadal trwał konflikt pomiędzy Hitlerem i jego najbliższymi partyjnymi zwolennikami a armią, i że generalicja była w Niemczech potężną siłą, która mogła zagrozić pozycji kanclerza. Jednak za istotniejszą niż zmiany personalne w armii uznał Czapiński zmianę w Auswärtiges Amt. Uważał, że Joachim Ribbentrop – następca dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Konstantina von Neuratha – stanowi bardzo duże zagrożenie dla pokoju europejskiego z powodu mocnego radykalizmu i oddania führerowi. Zmiany na placówkach dyplomatycznych, między innymi w Rzymie, Wiedniu i Tokio, powołanie Tajnej Rady Gabinetowej (4 II 1938 r.), wyniesienie oddanego hitlerowca Hermana Göringa do godności marszałka polnego – wszystko to, zdaniem Czapińskiego, świadczyło o tym, że polityka zagraniczna Niemiec skupiona została w rękach grupy ludzi bez reszty oddanej Hitlerowi, wrogiej jakiegokolwiek ugodzie z Europą Zachodnią, a to prowadziło do dalszego zaognienia sytuacji międzynarodowej<sup>47</sup>. Opinia Czapińskiego była niewątpliwie słuszna. Ribbentrop był rzeczywiście człowiekiem bardzo ambitnym i oddanym Hitlerowi. Powrócił z Wielkiej Brytanii, gdzie pełnił funkcję ambasadora i gdzie, nawiasem mówiąc, bardzo go nie lubiano, z ugruntowanym stanowiskiem, że najważniejszym, najbliższym celem dyplomatycznym Niemiec jest porozumienie nie z Anglią, lecz ze Związkiem Sowieckim<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> K. Czapiński, *Szaleństwo... Zbrojenia rosną! Rola faszyzmu*, „Robotnik”, 7 I 1938, nr 6, s. 2.

<sup>46</sup> L. Rees, *Naziści. Ostrzeżenie historii*, Warszawa 1998, s. 92–93.

<sup>47</sup> K. C. [K. Czapiński], *Armia i partia hitlerowska*, „Robotnik”, 6 II 1938, nr 37, s. 3.

<sup>48</sup> R. Eatwell, *Faszizm. Historia*, Poznań 1999, s. 233–234.

Na początku 1938 r. Hitler rozpoczął realizację bardziej radykalnej polityki zagranicznej, nie czując się skrępowanym tym, że stara generalicja była co do jego rewizjonistycznych planów bardziej ostrożna. W dniach 12–13 II 1938 r. w Berchtesgaden rozmawiał z kanclerzem Austrii Kurtem von Schuschniggiem. Podczas spotkania Hitler zmusił swego rozmówcę do wyrażenia zgody na mianowanie austriackiego nazisty Arthura Seyss-Inquarta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych Austrii oraz na zintegrowanie austriackiej polityki gospodarczej i zagranicznej z niemiecką. Czapiński, dowiedziawszy się o tych faktach, uznał je za wstęp do Anschlussu spodziewanego zarówno przez polityków, jak i europejską opinię publiczną<sup>49</sup>. Zajęcie Austrii przez wojska niemieckie oceniał jako dokonanie stosunkowo łatwe, wzięwszy pod uwagę sytuację państw, które mogły przeszkodzić Hitlerowi w triumfalnym wjeździe do kraju jego dzieciństwa. Związek Radziecki był pochłonięty sprawami wewnętrznymi – toczącymi się wówczas procesami politycznymi. Mussolini – jak uważał Czapiński – nie sprzeciwił się akcji kanclerza niemieckiego, gdyż zależało mu na poparciu tegoż w umacnianiu swych wpływów w basenie Morza Śródziemnego i w Afryce. Publicysta wskazywał też na osamotnienie od pewnego czasu Austrii; opuszczona została nie tylko przez duce, ale i przez mocarstwa zachodnie – Anglię i Francję co musiało się zakończyć katastrofą<sup>50</sup>. Przyczyniła się do niej również słabość wewnętrzna Austrii oraz zbyt silna penetracja administracji państwowej przez nazistów, a także posunięcia wewnętrzne kanclerza Kurta Schuschnigga, który – pisał Czapiński – zniszczył austriacki ruch robotniczy i tym samym pokazał, jak wraz z wolnościami obywatelskimi osłabić również niepodległość kraju. Zarzutem uprawiania złej polityki wewnętrznej obarczył Czapiński także poprzedniego kanclerza – Engelberta Dollfussa i wicekanclerza Emila Fey'a, jednak szczególnie krytycznie wypowiedział się o Schuschniggu. Na najbliższą przyszłość przepowiadał, że Hitler umocni swe wpływy nad Dunajem i „zapewne zabierze się do Czechosłowacji”<sup>51</sup>.

W związku z powyższym coraz groźniejsza stawała się również sytuacja Polski. Według publicysty, społeczeństwo polskie było bardzo poruszone aneksją Austrii z racji bezprawności samego faktu oraz zaniepokojone wzmocnieniem demograficznym i gospodarczym Niemiec. Wobec tego za nieodzowne uważał dopuszczenie do rządów krajem całego narodu, by robotnicy i chłopcy nie pozostawali na uboczu życia politycznego i by tym samym nie powtórzył się błąd rządu wiedeńskiego, który nękał restrykcjami austriackich socjaldemokratów i więził komunistów.

<sup>49</sup> K. Czapiński, *Dokąd zmierza Hitler?*, „Robotnik”, 7 III 1938, nr 66, s. 3.

<sup>50</sup> K. Czapiński, *Koniec Austrii. Przyczyny i skutki*, „Robotnik”, 15 III 1938, nr 74, s. 3.

<sup>51</sup> *Ibidem*; K. Czapiński, *Człowiek, który nie rozumiał... Schuschnigg i jego dzieje*, „Robotnik”, 27 III 1938, nr 87, s. 4.

Tymczasem prasa osonowa i endecka – zdaniem Czapińskiego – zdawała się nie dostrzegać groźby sytuacji i nadal pozytywnie wypowiadała się o Niemczech, co zwiększało nieufność Francji względem Polski<sup>52</sup>. Żywiąc konsekwentnie sentyment do Francji i upatrując w niej głównego sojusznika Polski, zarzucał Czapiński ponadto tej prasie, że w negatywnym świetle ukazywała ten kraj, w szczególności dotyczyło to: „Dziennika Narodowego”, „Gazety Polskiej” i „Prosto z mostu”<sup>53</sup>. Z oburzeniem pisał też o enuncjacjach „Słowa”, „Polityki”, „Naszej Przyszłości” oraz „Myśli Polskiej”, które miały rozprawić o możliwościach ewentualnej współpracy Polski z Niemcami przeciw Związkowi Radzieckiemu. Stwierdzał, iż były to awanturnicze, a przede wszystkim niebezpieczne plany, które w razie realizacji uzależniły Polskę od Trzeciej Rzeszy<sup>54</sup>.

Bardzo krytycznie odniósł się Czapiński do rozważań politycznych największego publicystycznego talentu w obozie młodych konserwatystów – Adolfa Bocheńskiego, zawartych w opublikowanej w 1937 r. książce *Między Niemcami a Rosją*. Bocheński przewidywał, że Polsce może grozić porozumienie niemiecko-radzieckie, a więc najbardziej niekorzystny dla niej scenariusz polityczny. Najlepszą zaś dla Polski sytuację polityczną widział w rozpadzie Rosji i w przymierzu francusko-polskim skierowanym przeciw Niemcom; gorszą – byłby chwilowy antagonizm rosyjsko-niemiecki. Interes Polski wymagał więc osłabienia Związku Radzieckiego i Niemiec. Ponieważ działanie na szkodę wschodniego sąsiada wydawało się łatwiejsze, głównie z racji kwestii narodowościowej (oderwanie narodów peryferyjnych od Rosji), proponował więc Bocheński, aby Polska podjęła w tym kierunku aktywną politykę. Rozbicie Niemiec wydawało się niemożliwe. Korzystne dla polskiej racji stanu było – według Bocheńskiego – utrzymywanie i pogłębianie konfliktu niemiecko-sowieckiego. Interes Polski wymagał też – jego zdaniem – aby w razie wojny pomiędzy Rzeszą i ZSRR przepuścić przez terytorium państwa polskiego wojska niemieckie<sup>55</sup>.

Czapiński zinterpretował treść książki Bocheńskiego nieco opacznie. Uważał mianowicie, że zawierała propozycje wspólnego dokonania przez Polskę i Niemcy rozbioru ZSRR. Tego rodzaju poglądy polityczne – jego zdaniem – miały znamiona szaleństwa, były niebezpieczne dla Polski i z góry

<sup>52</sup> K. Czapiński, *Koniec Austrii...*, s. 3; K. Czapiński, *Trzeba mówić wyraźnie! Aneksja Austrii a Polska*, „Robotnik”, 24 III 1938, nr 84, s. 3; K. Czapiński, *Nowa Europa a Polska. Fantazje a rzeczywistość*, „Robotnik”, 4 IV 1938, nr 95, s. 2.

<sup>53</sup> K. Czapiński, *Atak na Francję. Źródła i skutki*, „Robotnik”, 9 IV 1938, nr 100, s. 3.

<sup>54</sup> K. Czapiński, *Wojna czy pokój? Polityka „Faszinternu”. Nowy podział Europy*, „Robotnik”, 28 IV 1938, nr 117, s. 3; K. Czapiński, *„Prometeusz” przy pracy... Z Trzecią Rzeszą – na Rosję sowiecką*, „Robotnik”, 10 X 1938, nr 286, s. 3.

<sup>55</sup> A. Kosicka-Pajewska, *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992, s. 123–147; J. Faryś, *Niemcy w polskiej myśli...*, s. 180.

skazane na brak zainteresowania ludzi poważnych<sup>56</sup>. Czapiński nie miał raczej racji w tej ostatniej kwestii. Poglądy Bocheńskiego na rozwój sytuacji dzieliło wówczas wielu polityków i obserwatorów życia politycznego w Polsce i na świecie, co oczywiście niekonicznie było słuszne. Ta niezwykle krytyczna recenzja Czapińskiego była uwarunkowana nie tym, iżby nie dostrzegał on talentu Bocheńskiego jako pisarza politycznego, ale chyba faktem, że reprezentował on wrogi socjalistom obóz konserwatywny. Podobnie krytycznie odnosił się Czapiński do koncepcji współdziałania Polski i Niemiec na płaszczyźnie antyrosyjskiej, reprezentowanej przez pierwszego germanofila Drugiej Rzeczypospolitej – Władysława Studnickiego<sup>57</sup>.

Z okazji zbliżającego się święta pierwszomajowego 1938 r. Czapiński po raz kolejny na łamach prasy podkreślał rosnące niebezpieczeństwo wybuchu wojny. Pisał, że międzynarodówka faszystowska – „Faszintern”, bo tak nazywał współpracę Niemiec, Włoch i Japonii – przygotowywała wielką wojnę o charakterze totalnym, z wykorzystaniem najnowocześniejszego uzbrojenia. Zaangażowanie się Włoch w Hiszpanii oraz wojna japońsko-chińska były wstępem do wielkiego pożaru wojennego na skalę światową – sądził Czapiński<sup>58</sup>. Przewidywał, że następnym posunięciem Hitlera będzie atak na Czechosłowację, a po jej zajęciu – poprzez Rumunię i ewentualnie Węgry – na Ukrainę. W ten sposób – pisał – Polska zostanie otoczona od zachodu i południa przez państwa należące do Rzeszy lub od niej uzależnione, i właśnie to było według Czapińskiego najgroźniejszym aspektem problemu czechosłowackiego<sup>59</sup>. Zwracał też uwagę swoich czytelników na taktykę nazistów wobec Czechosłowacji, polegającą na osłabianiu państwa przy pomocy mniejszości niemieckiej skupionej głównie w Sudetach. Uważał, iż owa „taktyka sudecka” jest stosowana przez Niemców także w Polsce, choć na razie jeszcze bardzo dyskretnie<sup>60</sup>.

Po konferencji w Monachium, na której 29 IX 1938 r. przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch zdecydowali o oddaniu Niemcom Sudetów należących do Czechosłowacji, Czapiński pisał, że nie wierzył, by rozwiązano problem rewizjonizmu niemieckiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Hitler nie zadowolony bowiem Sudetami; będzie dążył do rozciągnięcia

<sup>56</sup> K. Czapiński, *Szaleńcze pomysły. Plany p. Bocheńskiego i jego przyjaciel*, „Robotnik”, 12 XI 1937, nr 338, s. 2.

<sup>57</sup> K. Czapiński, *Nasi hitleromani. Szaleńcze fantazje. Wyprawa na ZSRR*, „Robotnik”, 24 I 1935, nr 27, s. 3; *tenże*, *Jeszcze o planach p. Studnickiego*, „Robotnik”, 26 I 1935, nr 29, s. 1; *tenże*, *Nowa Europa a Polska. Fantazje a rzeczywistość*, „Robotnik”, 4 IV 1938, nr 95, s. 2.

<sup>58</sup> K. Czapiński, *Wojna czy pokój?...*, s. 3; *tenże*, „Straszny sąsiad”, „Robotnik”, 30 IV 1938, nr 119, s. 3.

<sup>59</sup> K. Czapiński, *Trzeba widzieć niebezpieczeństwo! Problem Czechosłowacji*, „Robotnik”, 10 VI 1938, nr 159, s. 3.

<sup>60</sup> K. Czapiński, „Sudecka taktyka”. *Hitlerowska robota od wewnątrz*, „Robotnik”, 10 VII 1938, nr 189, s. 4.

swych wpływów na Węgry i Rumunię by w ten sposób stworzyć Mitteleuropę, politycznie i gospodarczo zależną od Niemiec. Stanie się ona dla Hitlera bazą wypadową na Wschód i da podstawę gospodarczą dla tej ekspansji. Czapiński przypuszczał, że Hitler zaatakuje Ukrainę, a w przypadku powodzenia tego przedsięwzięcia, wyprawi się dalej na wschód. Spekulował, że nazistowskie Niemcy przystąpią do ostatecznej rozprawy z Francją i Anglią. Przyznawał, że nie wiadomo, jak potoczą się wydarzenia, natomiast jedno, co było dlań pewne, to nie zamknięty dla Niemców problem Europy Środkowej, mimo ustępstw monachijskich<sup>61</sup>.

Czapiński przypominał też, że Hitler zawsze uważał Francję za wroga i nie zaniechał wobec niej zamiarów wojennych. Ustępstwa w kwestii czechosłowackiej nie odsunęły groźby agresji niemieckiej wobec Europy Środkowo-Wschodniej ani wobec Francji, jedynie odwlekły ją w czasie<sup>62</sup>. Z lektury prasy paryskiej wynosił Czapiński słuszne przekonanie, iż nad Loarą wreszcie zaczęto zdawać sobie z tego sprawę. Po radości i owacjach, z jakimi witano w Paryżu powracającego z Monachium Edouard'a Daladiera, podobnie jak i Neville'a Chamberlaina w Londynie, stopniowo uświadamiano sobie, że pokój został co prawda uratowany, ale za zbyt wysoką cenę i nie na zawsze. W atmosferze dogasającego pomonachijskiego entuzjazmu Francuzi zauważali, że Niemcy wzmocniły się aneksją Sudetów, nasiliły swoją penetrację w Europie Środkowej i osłabiły tam wpływy Francji<sup>63</sup>.

Czapiński uważał, iż decyzje konferencji monachijskiej naruszyły równowagę sił w Europie, która – jak to określał – staczała się po równi pochyłej. Oddając Sudety Niemcom, Europa Zachodnia nie zapewniła sobie spokoju; ofensywa faszystów trwała nadal<sup>64</sup>.

Opierając się na książce włoskiego liberalnego polityka – Francesco Nittiego, zatytułowanej *Rozkład Europy*, Czapiński pisał, że kontynent europejski przeżywał głęboki kryzys z winy niemieckiego i włoskiego faszystów oraz komunizmu. Głównymi objawami tego kryzysu było narastanie niebezpieczeństwa wojennego za sprawą rewizjonizmu terytorialnego Hitlera w Europie i wzrost jego aspiracji kolonialnych oraz – w toczącej się wówczas wojnie na Dalekim Wschodzie – postępy Japonii w Chinach naruszające wpływy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wielkiej Brytanii zarzucał Czapiński zbyt dużą opieszałość polityczną – tak do spraw

<sup>61</sup> K. Czapiński, *Istota rzeczy. Plany Trzeciej Rzeszy*, „Robotnik”, 3 X 1938, nr 279, s. 1.

<sup>62</sup> K. Cz. [K. Czapiński], *Trzecia Rzesza a Francja. Wczoraj a dziś. Po komplementach w Monachium*, „Robotnik”, 3 X 1938, nr 279, s. 2.

<sup>63</sup> K. Czapiński, *Po owacjach – zastanowienie... We Francji i Anglii*, „Robotnik”, 8 X 1938, nr 284, s. 3; tenże, *Europa bez złudzeń. Ofensywa faszystów trwa*, „Robotnik”, 11 XII 1938, nr 351, s. 3.

<sup>64</sup> K. Czapiński, *Ofensywa faszystów. Na Wschodzie i Zachodzie*, „Robotnik”, 24 I 1939, nr 24, s. 3.

dalekowschodnich, jak i europejskich; uważał, że szkodziła tym wizerunkowi swojemu i Europy<sup>65</sup>.

Faszyzmy były o tyle groźne, o ile współdziałały ze sobą; poczynania Włoch i Niemiec w Europie były skoordynowane z akcją Japonii na Dalekim Wschodzie. Japończycy swymi działaniami w Chinach absorbowali uwagę Sowieców i Stanów Zjednoczonych, siłą rzeczy więc mniejsze było ich zainteresowanie wydarzeniami w Europie. Współdziałanie Hitlera i Mussoliniego, ich aktywność na kontynencie przyciągająca uwagę Wielkiej Brytanii odpowiadały z kolei Japonii, z której agresywności w rejonie Pacyfiku nie mógł być Foreign Office zadowolony. Publicysta starał się uświadomić czytelnikom powagę sytuacji międzynarodowej spowodowaną rosnącą groźbą wybuchu nowej wojny światowej. Nie ustawał jednak w propagowaniu swych nadziei na przeciwstawienie się państw demokratycznych faszyzmowi, m. in. przez nawiązanie ze sobą ściślejszej współpracy, pomimo – jak to określał – dwuznacznej gry Chamberlaina<sup>66</sup>.

Warto dodać, że premier brytyjski – Neville Chamberlain, po objęciu szefostwa rządu (28 V 1937 r.), sam czuł się odpowiedzialny za politykę zewnętrzną państwa, choć formalnie tę rolę ministra spraw zagranicznych dzierżył Anthony Eden. Chamberlain prowadził politykę aktywnego appeasementu, wyrażającą się w dążeniu do porozumienia z Niemcami i Włochami, przy czym zbliżenie z Berlinem miałoby znaczenie kluczowe. Wierzył, że staraniami o nawiązanie dialogu z Niemcami osłabi ich wojenne zapędy oraz liczył na sukces koncyliacji i mediacji w postaci zapewnienia pokoju dla co najmniej jednego pokolenia<sup>67</sup>.

Po zajęciu przez Niemcy Czechosłowacji (15 III 1939 r.) i Kłajpedy (22 III 1939 r.) – autonomicznego obszaru nadmorskiego na Litwie, Czapiński przyłączył się do licznego grona tych, którzy twierdzili, iż umiarkowanie Hitlera w jego ekspansjonizmie i jego pacyfizm (w który wierzył zwłaszcza Chamberlain) są złudzeniem. Zwrócił uwagę, że Zachód wreszcie ocknął się ze swego marazmu politycznego i poczuł się ze strony Niemiec zagrożony. Poza tym, w związku z pogorszeniem położenia Polski, otoczonej przez państwo nazistowskie (o czym pisała także prasa zachodnia, w tym również niemiecka)<sup>68</sup>, Polacy zostali postawieni przed koniecznością powzięcia „ostatecznych, wielkich decyzji”. Czapiński pisał, iż jeśli Polska znajdzie się w sytuacji „przymusowej” – tak jak ostatnio Litwa – to z pewnością wybierze drogę honoru i walki, choć będzie to okupione ogromnym wysiłkiem. Przyszłość ojczyzny zależy bowiem nie tylko od wojska, ale też od postawy

<sup>65</sup> K. Czapiński, *Kryzys Europy. Europa na rozdrożu*, „Robotnik”, 31 X 1938, nr 310, s. 2.

<sup>66</sup> K. Czapiński, *Świat na wulkanie. Skoordynowana ofensywa faszyzmu*, „Robotnik”, 26 II 1939, nr 57, s. 6.

<sup>67</sup> Zob. szerzej: M. Baumgart, *Brytyjska polityka...*, s. 85–94.

<sup>68</sup> K. Czapiński, *Głosy zza granicy*, „Robotnik”, 3 IV 1939, nr 95, s. 2.

całego narodu, od jego sił moralnych. Jeśli chodzi o ewentualną pomoc Zachodu, to Polacy mogą na nią liczyć, jednak dopiero po swoim wielkim czynie, którym zaimponują Europie. Konieczne było zatem skonsolidowanie sił narodu, wypowiedzenie walki bierności i apatii – głównym wrogom owej niełatwej chwili<sup>69</sup>.

Rozbicie Małej Ententy, będącej częścią francuskiego systemu strategicznego, spowodowało – zdaniem Czapińskiego – wzrost niemieckich starań o gospodarcze uzależnienie Jugosławii<sup>70</sup>. Opierając się na wypowiedziach prasy zagranicznej, Czapiński pisał, iż zajmując Czechosłowację, Hitler zyskał bardzo dużo również pod względem materialnym: zapas złota praskiego banku państwowego, kopalnie węgla i huty, sprzęt wojskowy, a ponadto – nie bez racji dodawał od siebie publicysta – mienie czeskich Żydów, czeską siłę roboczą i otwartą drogę na Wschód. Jednocześnie zauważał, że Trzecia Rzesza zyskała też wroga wewnętrznego – naród czeski, który rozpocznie walkę z nazistowskim okupantem<sup>71</sup>.

Za swego rodzaju ostrzeżenie dla Hitlera uznał Czapiński radiowe wystąpienie prezydenta Stanów Zjednoczonych – Franklina Delano Roosevelta, wygłoszone 14 IV 1939 r. z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania Związku Panamerykańskiego; mówca skrytykował w nim politykę państw faszystowskich. Następnego dnia, 15 kwietnia, prezydent wystosował do Hitlera i Mussoliniego apel, w którym dawał wyraz swojej trosce o pokój, proponował swoje pośrednictwo w rozstrzygnięciu sporów oraz domagał się zobowiązania, że ani niemieckie, ani włoskie siły nie zaatakują państw europejskich oraz sąsiadujących z nimi azjatyckich i afrykańskich. W przypadku przyjęcia tego zobowiązania przez obu faszystowskich przywódców Stany Zjednoczone uzyskałyby dla nich identyczne zapewnienia od wszystkich wymienionych krajów<sup>72</sup>. W zamian za zaniechanie agresji przez Niemcy – informował Czapiński – Roosevelt proponował im ułatwienia w zaopatrzeniu surowcowym, o których zadecydowałaby specjalnie zwołana konferencja. Publicysta uważał, że amerykański prezydent postawił Niemcy w niezręcznej sytuacji: przyjęcie jego propozycji było dla nich trudne, ich odrzucenie zaś oznaczałoby pozbycie się resztek pozorów pacyfizmu, a także wzięcie na siebie moralnej odpowiedzialności za ewentualny konflikt zbrojny. Zachowanie się Roosevelta uznał Czapiński za symptom – chyba trochę na wyrost – zbliżenia polityki

<sup>69</sup> K. Czapiński, *Nowa sytuacja międzynarodowa. Polityka Polski*, „Robotnik”, 21 III 1939, nr 80, s. 3; *tenże*, *W obliczu wydarzeń. Czyn czy frazeologia?*, „Robotnik”, 24 III 1939, nr 84, s. 4; *tenże*, *Bierność i niewiara. Dwie wrogie siły*, „Robotnik”, 28 III 1939, nr 88, s. 4; *tenże*, *Polska a demokracje Zachodu. Przemiany*, „Robotnik”, 4 IV 1939, nr 96, s. 5.

<sup>70</sup> K. Czapiński, *Jugosławia? Dalsze „etapy” ofensywy*, „Robotnik”, 2 IV 1939, nr 94, s. 5.

<sup>71</sup> K. Czapiński, *Głosy zza...*, s. 2.

<sup>72</sup> H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie (jesień 1938 – wiosna 1939)*, Warszawa 1962, s. 295.

północnoamerykańskiej do problemów Starego Kontynentu. Optymistycznie przypuszczał, że w przypadku wojny Stany Zjednoczone będą wspierać surowcami i bronią państwa demokratyczne i najprawdopodobniej wystąpią zbrojnie po ich stronie. Zdecyduje o tym wroga nazizmowi północnoamerykańska opinia publiczna, z którą Biały Dom musiał się liczyć. Czapiński stwierdzał też, w związku z akcją Roosevelta, że jeśli istnieje jeszcze szansa na uratowanie pokoju, to polega ona na uświadomieniu sobie przez Trzecią Rzeszę potęgi przyszłej antyfaszystowskiej koalicji złożonej z Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Posunięcie Roosevelta na swój sposób zachwyciło Czapińskiego – uznał, iż było mądrym i doniosłym ostrzeżeniem pod adresem Niemiec, z którego powinny one wysnuć odpowiednie wnioski<sup>73</sup>.

Podobnie jak w polityce amerykańskiej, która zdawała się wychodzić poza ramy obowiązującej w niej zasady izolacjonizmu i w większym stopniu interesować się sprawami europejskimi, tak i w dyplomacji brytyjskiej dostrzegał Czapiński zmiany. Mianem przewrotu określił deklarację premiera Neville Chamberlaina, wygłoszoną w Izbie Gmin 31 III 1939 r., w której rząd brytyjski zobowiązał się do udzielenia Polsce pomocy w przypadku akcji zbrojnej zagrażającej jej niepodległości. Rząd francuski upoważnił premiera Chamberlaina do stwierdzenia, że w tej sprawie zajmie takie samo stanowisko, jak rząd Jego Królewskiej Mości. Chamberlain zwrócił się też do Izby Gmin z propozycją udzielenia mu pełnomocnictw w kwestii dwóch ustaw, które miały ułatwić Wielkiej Brytanii wywiązanie się z zobowiązań gwarancyjnych. Zakładały one przyspieszenie mobilizacji wojskowej oraz wprowadzenie sześciomiesięcznego przeszkolenia wojskowego dla wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 21 lat. Na podstawie tychże działań rządu brytyjskiego Czapiński wnioskował, że udzielone Polsce gwarancje Brytyjczycy potraktowali bardzo poważnie<sup>74</sup>.

W związku z wystąpieniem Hitlera w Reichstagu 28 IV 1939 r. Czapiński, opierając się na zachodnioeuropejskich doniesieniach pisał, że mowa niemieckiego kanclerza miała przede wszystkim antyangielski i antypolski charakter. Wypowiedział on polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 r. i niemiecko-brytyjski układ morski z 18 VI 1935 r., podając za przyczynę tego posunięcia ogłoszenie 6 IV 1939 r. polsko-brytyjskiego komunikatu, zapowiadającego zawarcie układu o wzajemnej pomocy. Hitler zażądał też, po raz pierwszy publicznie, przekazania Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska oraz polskiej zgody na budowę eksterytorialnych linii

<sup>73</sup> K. Czapiński, *Polityka Stanów Zjednoczonych*, „Robotnik”, 19 IV 1939, nr 109, s. 3; *tenże*, *Co powie Hitler? Echa propozycji Roosevelta*, „Robotnik”, 26 IV 1939, nr 116, s. 3; *tenże*, *A jak postąpi Ameryka? Wywiady i obserwacje K. Wrzosa*, „Robotnik”, 27 VIII 1939, nr 238, s. 5.

<sup>74</sup> K. Czapiński, *Anglia przygotowuje się...*, „Robotnik”, 28 IV 1939, nr 118, s. 3.

drogowej i kolejowej przez Pomorze. Oskarżył Francję i Anglię o prowadzenie względem Niemiec polityki „wrogiego okrążenia”. Zdaniem Czapińskiego, mowa Hitlera dowodziła jego rezygnacji ze starej koncepcji współpracy z Wielką Brytanią<sup>75</sup>, co nie było chyba do końca prawdą. Mimo wypowiedzenia układu morskiego z 1935 r. – jak uważa Henryk Batowski – i różnych oskarżeń pod adresem Londynu, wystąpienie Hitlera stanowiło jeszcze jedną próbę nawiązania porozumienia z Anglikami. Wypowiadając układ morski, kanclerz zademonstrował stanowczość prowadzonej polityki, bo z pewnością nie chciał wyścigu zbrojeń, jaki mogła wywołać ta decyzja. Niemcy nie mogły sobie na to wówczas pozwolić; zrywając układ z Brytyjczykami, liczyły na stworzenie sobie bardziej dogodnych warunków do nowego z nimi porozumienia<sup>76</sup>.

Czapiński zauważał, iż Hitler podczas swego wystąpienia w Reichstagu zaniechał antykomunistycznego tonu. Nie mówił więc o wysługiwaniu się bolszewizmowi przez Anglików i Francuzów, choć był to często wiodący motyw jego przemówień i artykułów z pierwszych stron „Völkischer Beobachter”. Mniej zdecydowana niż wobec Anglii i Polski miała być mowa Hitlera w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Hitler nie zaakceptował co prawda propozycji Roosevelta, ale – jak pisał Czapiński – starał się argumentować swoją decyzję; próbował wydostać się z „moralnej pułapki”, w którą wpadł za sprawą amerykańskiego prezydenta. Wydaje się, że nie była to opinia słuszna. W rzeczywistości Hitler dość niekurtuazyjnie polemizował z apelem Roosevelta – określił go jako obłudny i nieuzasadniony oraz twierdził, że żadne z wymienionych w apelu państw nie czuło się zagrożone przez Niemcy, co państwa te, choć nie wszystkie, zadeklarowały rzekomo w ankiecie przesłanej im przez dyplomację hitlerowską. Deklaracje te nie były jednak w pełni szczere chociażby ze względu na wywierany przez Niemcy nacisk na państwa je składające. Czapiński uważał, iż Hitler odrzucił apel Roosevelta, gdyż nie chciał zrezygnować ze swych imperialnych planów. Zdaniem publicysty, tym samym przywódca Trzeciej Rzeszy dowiódł, że nie jest zdolny zasiąść do stołu negocjacyjnego; łudzili się więc ci, którzy sądzili, że można z nim osiągnąć kompromis. Nawet ustępstwa nie były w stanie zahamować ekspansjonistycznego rozpędu Hitlera<sup>77</sup>.

Na początku lipca 1939 r. Czapiński pisał o narastającym napięciu w polityce międzynarodowej. Za jedną z przyczyn tego stanu uznawał przeciąganie się rokowań brytyjsko-francusko-radzieckich, a winą za to

<sup>75</sup> K. Czapiński, *Po mowie Hitlera. Atak na Polskę i Anglię. Nowe ostrzeżenie*, „Robotnik”, 1 V 1939, nr 121, s. 2.

<sup>76</sup> H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny...*, s. 307.

<sup>77</sup> K. Czapiński, *Po mowie Hitlera...*, s. 2; *tenże*, *Czy właściwa droga? Sprawa tzw. Konferencji*, „Robotnik”, 10 VII 1939, nr 190, s. 2.

skłonny był obarczyć Sowieców, zarzucając im brak woli przyśpieszenia rozmów<sup>78</sup>.

Obszarem szczególnie wpływającym na jakość stosunków polsko-niemieckich było Wolne Miasto Gdańsk stanowiące niejako papierek lakmusowy pokazujący, w jakim stanie znajdowały się relacje na linii Warszawa–Berlin. Czapiński kilkakrotnie wypowiadał się w tej kwestii, jednak w „Robotniku” nie pisał zbyt wiele o sprawach gdańskich. W dniach 4–6 VI 1933 r. przebywał w Gdańsku, by zorientować się w sytuacji wytworzonej po wyborach do gdańskiego parlamentu – Volkstagu z 28 maja, zakończonych zwycięstwem NSDAP (52% mandatów)<sup>79</sup>. W PPS dość powszechnie panowała opinia, że wynik wyborów oznaczał praktycznie uzależnienie Gdańska od Niemiec.

Tak samo jak współtowarzyszy partyjnych, również Czapińskiego niepokoił postępujący proces faszyzacji Gdańska w celu przyłączenia go do Rzeszy. Publicysta wskazywał na słabnącą w Gdańsku pozycję Ligi Narodów i Polski, a więc czynników, które formalnie uprawnione były do współdecydowania o polityce tego obszaru. Zwracał uwagę na trudne położenie Polaków i jednocześnie zarzucał kierownikom polskiej polityki zagranicznej brak stanowczości w kwestii Wolnego Miasta Gdańska. Również prasa sanacyjna, a zwłaszcza endecka – zdaniem publicysty – wobec nagannego zachowywania się Niemców w tym mieście, zbyt słabo protestowała<sup>80</sup>. Szczególnie też publicystów endeckich posądzał Czapiński niejednokrotnie, nie do końca słusznie, o sympatyzowanie z rządami Hitlera. Narodowej Demokracji przypisywał ideologiczne pokrewieństwo z nazizmem, zwłaszcza w kwestii antysemityzmu, i akceptację hitlerowskich, twardych metod rządzenia państwem, choć słusznie zaznaczał, że nie było wśród endeków jednolitości w tej kwestii<sup>81</sup>.

W związku z ponawianymi wobec Polski niemieckimi żądaniem oddania Gdańska i pozwolenia na budowę eksterytorialnych linii komunikacyjnych (październik 1938 r., styczeń i marzec 1939 r.) Czapiński stwierdzał, iż na Zachodzie powszechnie panowała opinia o tym, że Gdańsk nie nasyciłby

<sup>78</sup> K. Czapiński, *Co z Gdańskiem? Sytuacja dalej naprężona*, „Robotnik”, 2 VII 1939, nr 182, s. 3.

<sup>79</sup> *W Gdańsku. Po wyborach. Sytuacja Socjalnej Demokracji gdańskiej. Nasza rozmowa z tow. Kazimierzem Czapińskim*, „Robotnik”, 9 VI 1933, nr 197, s. 1.

<sup>80</sup> K. Czapiński, *Sytuacja coraz groźniejsza! Gdańsk a Polska*, „Robotnik”, 14 XI 1936, nr 350, s. 3; *tenże*, *Sprawa Gdańska*, „Robotnik”, 17 III 1937, nr 80, s. 3.

<sup>81</sup> K. Czapiński, *Nasi „hitleromani”. Na marginesie przewrotu niemieckiego*, „Robotnik”, 13 IV 1933, nr 129, s. 1; *tenże*, *„Heil Hitler”! Endecy polscy a hitleryzm niemiecki*, „Robotnik”, 26 V 1936, nr 173, s. 3; *tenże*, *Hitlerowcy zwyciężają... w polskiej endecji*, „Robotnik”, 29 V 1936, nr 176, s. 3; *tenże*, *W ideologicznej niewoli. Endecja a hitleryzm*, „Robotnik”, 6 XII 1938, nr 346, s. 4; *tenże*, *Hitlerofilskie egzaltacje. Zachwyty nad „kolosem”*, „Robotnik”, 9 XII 1938, nr 349, s. 3.

ekspansjonizmu Hitlera, natomiast uzależniłby Polskę od Rzeszy<sup>82</sup>. Latem 1939 r. w miarę narastania napięć w Gdańsku, publicysta, opierając się na doniesieniach prasy zachodniej, sygnalizował ewentualność antypolskiego zbrojnego wystąpienia w tym mieście. Wskazywał na to ożywiony ruch w Gdańsku: gromadzono broń, przybywali tłumnie Niemiec „turyści”, nasilała się nazistowska propaganda przeciw Polsce. Czapiński był jednak zdania, że te niepokojące sygnały mogły, choć nie musiały, okazać się fałszywe. Propaganda hitlerowska – uważał – specjalnie mogła skupiać uwagę Polski i Europy na Gdańsku, by tym ułatwić sobie zaatakowanie innego obszaru. Kanclerz niemiecki próbował też, być może, wy badać reakcję Wielkiej Brytanii i Francji; sprawdzić, czy udzielone Polsce gwarancje były przez te mocarstwa traktowane poważnie. Czapiński stwierdzał ostatecznie, że nie sposób było przewidzieć zachowania Hitlera. Wedle publicysty, sprawą najważniejszą było zachowanie spokoju i przygotowanie się państwa polskiego na „wszelkie ewentualności”, w tym niezwykle ważne było wzmoczenie kontrpropagandy jako odpowiedzi na antypolską agitację hitlerowców<sup>83</sup>.

Nadzieje na utrzymanie statusu Gdańska jako Wolnego Miasta i zachowanie tam praw Polski wiązał Czapiński z Anglią i Francją. Wierzył, że państwa te odrzucały stanowisko, że Polska i Wolne Miasto Gdańsk – to kwestie lokalne. Był skłonny przyznać rację tym, którzy postawę francusko-brytyjską wobec Hitlera uważali za zdecydowaną i nieustępliwą, grożącą wypowiedzeniem wojny kanclerzowi niemieckiemu, jeśli zdecyduje się zaatakować Gdańsk<sup>84</sup>.

Zawarcie radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji wraz z tajnym protokołem o rozgraniczeniu wzajemnych stref wpływów w Europie Wschodniej (23/24 VIII 1939 r.), czyli słynnego później paktu Ribbentrop–Mołotow, socjaliści polscy przyjęli z oburzeniem. Uzasadnione są przypuszczenia, że Czapiński nie spodziewał się raczej takiego rozwoju wydarzeń. Porozumienie dwóch bardzo wrogich sobie „totalizmów” – komunizmu i nazizmu – wydawało mu się mało prawdopodobne.

We wrześniu 1937 r. za „ciekawe” uznał więc rozważania zawarte w jednym z numerów „Socjalistycznego Wiestnika” na temat możliwości powrotu do dawnej współpracy niemiecko-rosyjskiej. Pojawiające się w tym czasie informacje o polepszaniu się relacji na linii Berlin–Moskwa określił jako zwykłe plotki<sup>85</sup>. Gdy ten sam „Socjalistyczny Wiestnik” w rok później

<sup>82</sup> K. Czapiński, *Co z Gdańskiem?...*, s. 3.

<sup>83</sup> K. Czapiński, *Sprawa Gdańska. Metody Hitlera. Stanowisko Anglii*, „Robotnik”, 5 VII 1939, nr 185, s. 4.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> K. Czapiński, *W okresie Norymbergii. Dokąd zmierza Hitler?*, „Robotnik”, 13 IX 1937, nr 274, s. 2.

wypowiadał się na temat ewentualnych kierunków ekspansji Hitlera i wymieniał również możliwość nawiązania współpracy niemiecko-sowieckiej, Czapiński wyraził przekonanie, iż jest ona mało prawdopodobna<sup>86</sup>. W lutym 1939 r. publicysta sygnalizował co prawda, że w Niemczech dało się w tym czasie zauważyć wyciszenie propagandowych ataków na ZSRR, zaś artykuły wstępne „Prawdy” i „Izwestii” zaprzestały krytyki działań Hitlera. Nie wyciągał jednak z tego żadnych wniosków i nie snuł przypuszczeń, a stwierdzał tylko, że „wszystko sprawia wrażenie niewyraźne i daje powód do różnych, sensacyjnych pogłosek”<sup>87</sup>.

Fakt zawarcia paktu Ribbentrop–Mołotow określił mianem zdradzieckiego układu dwóch państw „totalnych”. Po przeanalizowaniu prasy zachodniej pisał, iż o kroku Stalina zadecydowała chęć odegrania roli arbitra w przyszłym konflikcie wojennym pomiędzy blokami państw demokratycznych i faszystowskich. Stalinem – uważał – kierowała też wola ocalenia reżimu komunistycznego, poprzez odizolowanie się od spraw europejskich, oraz skupienie uwagi na kwestii dalekowschodniej. Czapiński pisał swoją wypowiedź dla „Robotnika” jeszcze przed 1 września (ukazała się 2 września), w której snuł różne przypuszczenia odnośnie do skutków radziecko-niemieckiego paktu. Słusznie zauważał, iż układ ten przede wszystkim ułatwi Hitlerowi podjęcie decyzji wojennej, osłabi natomiast pakt antykominternowski, zwłaszcza na linii Berlin–Tokio<sup>88</sup>.

Już podczas wojny obronnej Polski Czapiński pisał, iż rozpoczęła się nowa epoka w historii Europy, a ówczesna walka toczy się o jej lepsze oblicze, wolne od faszyzmu niosącego barbarzyństwo, dającego przedsmak niewolnictwa. Nowa epoka, o jaką toczy się walka, powinna być czasem wolności narodów, czasem wielkich prac kulturalnych i społecznych<sup>89</sup>.

Od początku dojścia do władzy w Niemczech NSDAP wskazywał Czapiński na wzrost zagrożenia wojennego. Wielokrotnie powtarzał, że faszyzm jest synonimem wojny. Nadzieje na uchronienie Europy od nowego konfliktu zbrojnego wiązał ze zorganizowaniem bloku państw antyfaszystowskich – Wielkiej Brytanii, Francji, Związku Radzieckiego, Małej Ententy i innych krajów, w tym Polski. Od 1937 r. wyłączał z tej koalicji ZSRR, a wzmocnienie grupy antyfaszystowskiej widział w większym zaangażowaniu się Stanów Zjednoczonych w sprawy europejskie.

W swych poglądach na sytuację międzynarodową z lat 1933–1939, w której kluczową rolę odgrywały nazistowskie Niemcy, Czapiński często się wahał: od optymizmu, że wszystko wskazuje na to, iż powstanie blok

<sup>86</sup> K. Czapiński, *Kryzys Europy. Europa na rozdrożu*, „Robotnik”, 31 X 1938, nr 310, s. 2.

<sup>87</sup> K. Czapiński, *Świat na wulkanie...*, s. 6.

<sup>88</sup> K. Czapiński, *Zdrada Stalina. Źródła i konsekwencje*, „Robotnik”, 2 IX 1939, nr 244, s. 4.

<sup>89</sup> K. Czapiński, *Nowa epoka. O co walczymy?*, „Robotnik”, 3 IX 1939, nr 245, s. 4.

państw demokratycznych, zdolny zahamować postępy faszyzmu – do konstatacji, że Europa nieuchronnie zmierza ku katastrofie wojennej.

Wypowiedzi Czapińskiego na temat hitlerowskiej polityki zagranicznej nie miały charakteru myśli politycznej, były raczej analizą bieżących wydarzeń, ich przyczyn i skutków. Publicysta ten nie był też odkrywcy: jego wypowiedzi na łamach „Robotnika” stanowiły zazwyczaj przegląd opinii ukazujących się w prasie zagranicznej i w publikacjach autorów zachodnioeuropejskich. Czapiński tego zresztą nie ukrywał, o czym świadczy powoływanie się na nazwiska publicystów, autorów i przywoływanie tytułów czasopism oraz publikacji, a nawet ich dokładnych zapisów bibliograficznych.

Publicystyka Kazimierza Czapińskiego miała duże znaczenie dla propagowania antynazistowskiej myśli socjalistycznej. Mimo niewątpliwie propagandowego charakteru, uświadamiała ona czytelnikom „Robotnika” na bieżąco sytuację międzynarodową, zasadnie podkreślała zagrożenie wojenne, głównie ze strony hitlerowskich Niemiec, przyczyniała się do kształtowania postaw czytelników gazety. Można pokusić się o stwierdzenie, że miała znaczenie dydaktyczne – uczyła i wychowywała, a więc miała niewątpliwe zasługi w formowaniu zachowań społeczeństwa.

LUCYNA CHMIELEWSKA

#### NAZI FOREIGN POLICY IN KAZIMIERZ CZAPIŃSKI'S PUBLICISM (1933–1939)

The article attempts to show how Kazimierz Czapiński saw and commented the activity of Hitler's diplomacy. Kazimierz Czapiński (1882–1941) was an activist of the Polish Socialist Party (PPS), a member of Parliament and an active journalist. As a socialist and democrat Czapiński opposed Nazism. He criticized Nazi policy of expansionism forwards the Central-East Europe.

Since the Nazi Party (NSDAP) came to power in Germany (1933) Czapiński emphasized a war danger. He hoped Europe could avoid a new war by organizing a coalition of democratic states – Great Britain, France, Soviet Union and other states. Since 1937 Czapiński had not seen Soviet Union as the ally of democratic states. He thought the anti-Nazi peaceful coalition could be consolidated because the United States would have more interest in European political situation. The German-Soviet Nonaggression Pact surprised Czapiński. He recognized it as a treacherous pact of two totalitarian states.